SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, wtorek 10 czerwca 1952 r. Nr 137 (635) B Cena 15 gr

Elektrownie „Łódź" i „Wrocław" odpowiadają na apel „Zabrza"

Apel elektrowni „ZABRZE", wzywający do wzmożenia walki o oszczędność węgla, podjęty został przez załogi dalszych elektrowni.

W dniu 7 bm. na zebraniu protestacyjnym przeciwko haniebnej zmowie podżegaczy wojennych w **Bonn** robotnicy i pracownicy elektrowni **łódzkiej** podjęli zobowiązania, mające na celu zaoszczędzenie poważnych ilości węgla, przyśpieszenie remontów kotłów i podniesienie wydajności pracy załogi.

Również załoga elektrowni **„Wrocław"** wyraziła swój protest przeciwko militarystycznemu „układowi ogólnemu" podjęciem cennych zobowiązań oszczędnościowych i produkcyjnych.

Młodzież wiejska wita Zlot wzmożoną pracą dla Ojczyzny

Walka z chwastami, zagospodarowywanie odłogów i pomoc wdowom w pracach polowych — podniesie urodzaj z hektara

Młodzież wiejska, realizując podjęte w czynie przedzlotowym zobowiązania — wnosi swą pracą poważny wkład w rozwój gospodarczy i kulturalny wsi.

ZMP-owcy ze spółdzielni produkcyjnej w **Kowalewku**, pow. **Oborniki** założyli kółko miczurinowskie. W kółku tym młodzież pogłębia swą wiedzę z zakresu rolnictwa, czytając książki i czasopisma fachowe oraz zakłada poletka doświadczalne. Poza tym w czynie społecznym postanowiła ona całkowicie wyplenić oset z 50 ha pszenicy i owsa, wyremontować świetlicę oraz naprawić 1 km drogi gromadzkiej. Większość tych zobowiązań już wykonano.

Młodzież z PGR **Obleże** w pow. **Miastko**, po zapoznaniu się z apelem Zarz. Gł. ZMP postanowiła zagospodarować 9 ha odłogów, które przekazała pod jej opiekę gminna rada narodowa. Młodzi traktorzyści z Obleża zaorali odłogi, używając do napędu traktorów zaoszczędzonego paliwa oraz obsiali pole owsem, uzyskanym dzięki pomocy Prezydium GRN. Po wykonaniu tego zobowiązania młodzież podjęła dalsze, postanawiając m. in. usunąć z pola kamienie oraz wytępić chwasty.

★

W gromadzie **Kraczkowo** w pow. łańcuckim członkowie miejscowego koła ZMP wraz z młodzieżą niezorganizowaną ze swojej wsi obsadzili drzewkami morwowymi drogę, na długości 2 km. W czynie tym brało udział 50 chłopców i dziewcząt. Drzewka stanowić będą zaczątek hodowli jedwabników.

★

W wielu gromadach w realizacji zobowiązań zlotowych chłopców i dziewcząt wiejskich pomagają również starsi, którzy — wespół z młodzieżą — pragną przyczynić się do tego, aby w ich gromadzie było czysto, uporządkowane były obejścia, naprawione drogi.

W gromadzie **Olszanka**, pow. **Brzeg**, młodzież zobowiązała się naprawić 600 m drogi. Pracy było dużo. Jednakże zapał, z jakim młodzież realizowała swoje zobowiązanie, udzielił się również starszym, którzy dopomogli w przewiezieniu żwiru.

Młodzież pociągnęła swoim przykładem również starszych we wsi **Korniatków** w woj. rzeszowskim, gdzie cała gromada brała udział w budowie boiska sportowego oraz ogrodzeniu placu, na którym stoi Dom Kultury.

★

W toku przygotowań przedzlotowych młodzież postanawia także zapoznać się z nowoczesną wiedzą rolniczą, aby móc dzięki temu wprowadzać najnowsze metody uprawy oraz hodowli. Cel ten osiąga młodzież przez studiowanie literatury fachowej, zakładanie kółek miczurinowskich i poletek doświadczalnych. Młodzież wiejska interesuje się również żywo gospodarką zespołową, czego dowodem są liczne zobowiązania, w których postanawia ona poznać dokładnie statuty spółdzielni produkcyjnych.

M. in. w spółdzielni produkcyjnej **Woszczele** w pow. **Ełk**, młodzież założyła u siebie poletko doświadczalne, na którym uprawia ona różne odmiany warzyw.

★

W gromadzie **Śniadkowo** w pow. radomskim 17 ZMP-owców z koła w tej wsi postanowiło pomóc we wszystkich pracach rolnych wdowie — **Walentynie Wilk**. Ponadto młodzież zobowiązała się naprawić studnię gromadzką, założyć LZS oraz zakupić sprzęt sportowy z dochodów uzyskanych z imprez kulturalnych i rozrywkowych.

★

Młodzież pracująca w PGR **Czerwony**, pow. **Słubice** w woj. zielonogórskim napisała o swoich przygotowaniach do Zlotu do załogi młodzieżowej w hucie im. **B. Bieruta** w **Częstochowie**.

W liście piszą m. in.: **„Aby godnie uczcić Zlot Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej, zorganizowaliśmy ZMP-owską brygadę traktorową im. „Pokój", która zobowiązała się podnieść wydajność pracy o 50 proc. i zaoszczędzić 1.200 litrów paliwa.**

Franciszek Apryas – górnik ■ Gustaw Morcinek – pisarz ■ Jan Siemieniec – uczestnik strajków chłopskich w roku 1932 i inni

przodownicy pracy, działacze kulturalni i społeczni delegatami na Ogólnopolską Konferencję przeciwko remilitaryzacji Niemiec

Wszystkie terenowe komitety obrońców pokoju kończą przygotowania do Ogólnopolskiej Konferencji przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich.

Spośród aktywistów, wysuniętych przez terenowe komitety obrońców pokoju, WKOP w **Katowicach** wyłonił 12 reprezentujących różne warstwy społeczne delegatów na Ogólnokrajową Konferencję w sprawie remilitaryzacji Niemiec zachodnich. Wśród reprezentantów woj. katowickiego znajdują się znani działacze kulturalni, przodownicy pracy i aktywiści społeczni — m. in. przewodniczący WKOP **G. Morcinek** — znany pisarz, laureat Nagrody Państwowej III stopnia, **Fr. Apryas** — Budowniczy Polski Ludowej, przodujący górnik, który po ukończeniu technikum w **Bytomiu** zajął stanowisko technika w nowobudującej się kopalni „Wesoła II", **I. Dzik'nska** — czołowa przodownica pracy przemysłu hutniczego, która pierwsza z robotnic wykonała 6 norm rocznych.

Na rozszerzonym plenum Wojewódzkiego Komitetu Obrońców Pokoju we **Wrocławiu** aktyw terenowy ruchu pokoju wyłonił 15-osobową delegację na Ogólnokrajową Konferencję. Obok przewodniczącego WKOP prof. dr **St. Kulczyńskiego**, w skład delegacji wchodzą przedstawiciele wszystkich warstw społecznych województwa. Społeczeństwo Dolnego Śląska reprezentować będą m. in.: wybitny naukowiec - bakteriolog, członek Polskiej Akademii Nauk, laureat Nagrody Państwowej prof. dr **L. Hirszfeld**, odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi, znany nowator i przodownik pracy z Pafawagu — **J. Kołodziej**, **M. Sokołowska** — średnio-rolna chłopka z pow. trzebnickiego, przewodniczący Komisji Intelektualistów i Działaczy Katolickich przy WKOP kanonik kapituły ks. prof. **J. Piskorz**.

Wydelegowana na Ogólnopolską Konferencję nauczycielka szkoły podstawowej we wsi **Zasławie**, pow. **Środa Śląska**, **H. Pogorzelska** oświadczyła: **„Cieszę się ogromnie, że spotkał mnie zaszczyt reprezentowania na Konferencji w Warszawie rzesz nauczycieli Dolnego Śląska. My, którzy kształtujemy swą pracą nowego człowieka, nienawidzimy morderców ludu koreańskiego, szczujących przeciwko nam dawnych katów Majdanka i Oświęcimia. O tym właśnie chcę mówić na Ogólnopolskiej Konferencji w sprawie remilitaryzacji Niemiec zachodnich".**

Wśród delegatów woj. kieleckiego znajduje się m. in. czołowy przodownik pracy z huty **„Ostrowiec"** — **Br. Czyż**, który w 60 rocznicę urodzin Prezydenta **Bolesława Bieruta** zameldował o całkowitym wykonaniu przypadających na niego zadań Planu 6-letniego według obowiązujących norm. Chłopów **Kielecczyzny** reprezentować będzie m. in. znany działacz z okresu strajków chłopskich w 1932 roku — **J. Siemieniec** z **Piaska Wielkiego** w pow. buskim, który jako wzorowy obywatel odznaczony został w dniu Święta Ludowego Srebrnym Krzyżem Zasługi. W woj. **rzeszowskim** wydelegowano 7 przedstawicieli na Ogólnopolską Konferencję. Delegatem na Konferencję jest m. in. **H. Kucharska**, członek spółdzielni produkcyjnej w **Brzeźnicy**, pow. **Dębica**.

Choć z dala od Ojczyzny — będziemy uroczyście obchodzić dzień Zlotu



Jedynymi chyba spośród polskiej młodzieży, którzy będą obchodzić Dni Zlotowe z dala od Ojczyzny — są koledzy z IV kursu **Morskiego Technikum Nawigacyjnego ze Szczecina**. Pojechali oni niedawno w pierwszą daleką podróż morską na pokładzie „Daru Pomorza". Przewodniczący aktywu zetempowskiego „Daru Pomorza" kol. **Sahajda** powiedział przed wyjazdem:

„Gdziekolwiek się znajdziemy — uroczyście obchodzić będziemy nasz Zlot. Z Morza Śródziemnego czy Północnego, z Genui czy Durazzo, z Bułgarii czy Szwecji — poślemy naszym kolegom na Zlot depeszę z serdecznymi życzeniami, urządzimy na statku wieczór artystyczny — tak, byśmy nie czuli, że jesteśmy z dala od kraju.

Dołożymy wszelkich starań, aby z naszego szkolnego rejsu wyjść z jak najlepszymi wynikami". (wb)

Brygady Maluka i Frankowskiego osiągnęły po 195 proc.

PRZEBIEG WSPÓŁZAWODNICTWA ZLOTOWEGO

Między brygadami Frankowskiego i Maluka

W STOCZNI GDAŃSKIEJ

DATA	BRYGADA IM. KNIEWSKIEGO, BRYGADZISTA: Jan Frankowski, ZOBOWIĄZANIE 190%	BRYGADA IM. HIBNERA, BRYGADZISTA: Józef Maluk, ZOBOWIĄZANIE 190%
WYKONANIE:		
Wyniki osiągnięte w pierwszej dekadzie czerwca		
2.VI	191 %	192 %
3.VI	193 „	195 „
4.VI	194 „	194 „
5.VI	193 „	192 „
6.VI	194 „	194 „
7.VI	195 „	195 „

W dniu 7.VI. brygady **Maluka i Frankowskiego** wykonały równo **195 proc.** W brygadzie Maluka najlepiej pracowali kol. kol. **Łukasik, Zięba i Żurawik**, w brygadzie Frankowskiego — **Eugeniusz Frankowski i Szulc**. Brygada Maluka osiągnęła tak dobry wynik dzięki nowej organizacji pracy w brygadzie. Z rana chłopcy odśpiewali kilka piosenek, po czym **przystąpili do taśmowego obrabiania kluczy: jeden spawał, drugi opiłowywał, trzeci szlifował, a czwarty czyścił.**

Jak więc widać, chłopcy potrafią nie tylko ruszać rękami, ale i głową.

W. GOŁĄBEK
Gdańsk

Na letnich obozach żołnierze przygotowują się do Zlotu

Wśród 200 tysięcy uczestników Zlotu Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej nie zabraknie i żołnierzy — przodowników wyszkolenia bojowego i politycznego, wzorowych strzelców, wzorowych łącznościowców.

Wieść o Zlocie zmobilizowała do jeszcze bardziej wytężonej pracy na wszystkich odcinkach żołnierzy znajdujących się na letnich obozach.



Ostatnie przygotowania — świetlica jest już gotowa. Starszy strzelec MIROSŁAW WRÓBEL i szeregowy Ksawery Arsuga przybijają hasło zlotowe.



Kapr. ADAM PLECHA korzysta z wolnej chwili, ażeby napisać list. „Kochani Rodzice! Przepraszam, że do was dawno nie pisałem, ale widzicie, u nas w obozie, wre praca. Bo to już niedługo Zlot Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej. Ja też chciałbym tam pojechać, więc staram się podnieść swoją wiedzę wojskową i ogólną, aby zasłużyć na to wyróżnienie".



W tym samym czasie kiedy Plecha pisze list, koledzy uczą się śpiewać. Z piosenką idą na zajęcia, wyjeżdżają na wycieczki — uczą się wielu nowych melodii, którymi wypełniają namioty.



Po skończonych zajęciach grupa żołnierzy z pododdziału oficera Lubaszko opuszcza pięknie udekorowaną świetlicę.

Przeciwko hitlerowskiemu niebezpieczeństwu

Polski Komitet Obrońców Pokoju zwołał do Warszawy na dzień 9 czerwca 1952 r. Ogólnopolską Konferencję przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich o zjednoczone, demokratyczne i pokojowe państwo niemieckie.

Znaczenie tej konferencji jest wielkie. Tak, jak wielką wagę ma dla całego narodu polskiego zagadnienie niemieckie i sprawa — jakie mają być Niemcy. Czy będzie to państwo rozbite, agresywne, odwetowe, stanowiące bazę imperializmu amerykańskiego w Europie, czy też państwo zjednoczone, demokratyczne, suwerenne i pokojowe, prowadzące politykę przyjaźni i współpracy ze wszystkimi pokój miłującymi narodami?

Walka o Niemcy trwa od samego zakończenia drugiej wojny światowej. Z jednej strony walkę tę prowadzi agresywny imperializm amerykański, sprzymierzony z najczarniejszymi elementami hitleryzmu, faszyzmu i odwetu, które zgrupowały się w Niemczech zachodnich pod opiekuńczymi skrzydłami okupacyjnych władz amerykańsko - angielsko-francuskich. Z drugiej strony walkę tę toczą postępowe i patriotyczne siły narodu niemieckiego, które pragną zbudować przyszłość Niemiec w oparciu o pokój i przyjaźń z innymi narodami.

Rzecz oczywista, że każdy człowiek na świecie, który nie chce wojny, któremu droga jest sprawa pokoju — gorąco, całym sercem popiera tę walkę narodu niemieckiego, rozumiejąc, że tylko zjednoczone, demokratyczne, suwerenne i pokojowe państwo niemieckie nie będzie stanowić groźby dla pokoju Europy i świata. To naturalne powiązanie najżywotniejszych interesów narodu niemieckiego, walczącego o zjednoczenie swojej ojczyzny, z interesami wszystkich miłujących pokój ludzi na świecie, z interesami całego obozu pokoju — sprawia, że ruch obrońców pokoju uważa sprawę walki o zjednoczenie Niemiec za jedno ze swych najważniejszych zadań.

W ostatnich tygodniach sprawa Niemiec znowu z całą ostrością wystąpiła przed narodami świata. 26 maja br. w Bonn podpisany został tzw. „układ ogólny". Podpisali go ministrowie spraw zagranicznych USA, Anglii, Francji oraz „kanclerz" Niemiec zachodnich Konrad Adenauer. Dziś już nie jest dla nikogo tajemnicą, jakim celom ma służyć „układ ogólny". Ma on „nadać moc prawną" bezprawnie utrzymywanemu przez imperialistów amerykańskich podziałowi Niemiec, ma on „uprawomocnić" długoletnią okupację zachodniej części tego kraju przez wojska amerykańskie, angielskie i francuskie, ma on wreszcie stanowić podstawę do wtłoczenia w mundury hitlerowskiego Wehrmachtu młodzieży zachodnio - niemieckiej i wykorzystania jej dla celów agresywnej wojny. Taki jest cel i sens „układu ogólnego".

Polska jest najbliższym sąsiadem Niemiec od wschodu. Dlatego też naród polski jest szczególnie zainteresowany, aby państwo niemieckie było państwem demokratycznym i pokojowym. Lecz drogę do utworzenia takiego państwa, wiodącą poprzez zjednoczenie całych Niemiec, przegrodził nowy spisek przeciwko interesom narodu niemieckiego i pokoju, kryjący się pod nazwą „układu ogólnego".

W obliczu tego spisku naród polski wystąpił ze zdecydowanym protestem. Dla każdego patrioty, czy to mieszkańca Warszawy — miasta tak okrutnie okaleczonego w czasie ostatniej wojny przez hitleryzm — czy to mieszkańca Ziem Zachodnich, odbudowanych i zagospodarowanych ogromnym wysiłkiem całego narodu — sprawa Niemiec jest bliska i żywotna.

Naród polski czujnie śledzi sytuację międzynarodową i z jej rozwoju wyciąga należyte wnioski. Nie ma w Polsce człowieka miłującego swój kraj i naród, który by nie widział, że imperialiści amerykańscy, szykujący nową wojnę — z Niemiec zachodnich pragną uczynić swoją bazę wypadową do napaści na wolne narody. Że Watykan, gorliwie wypełniając rolę wiernego sługi amerykańskiego imperializmu — planom tym błogosławi.

Nie ma również w Polsce patrioty, który by nie wiedział, jakie siły przeciwstawiają się tym planom w imię zachowania pokoju, w imię bezpieczeństwa narodów. Tą siłą jest pokojowe mocarstwo — Związek Radziecki. Jego stała walka na arenie międzynarodowej o pokój — znalazła w zagadnieniu niemieckim szczególnie dobitny wyraz. Związek Radziecki nie pomija żadnej okazji, aby poprzez wysunięcie konstruktywnych propozycji przyczynić się do rozwiązania sprawy niemieckiej zgodnie z interesami zachowania pokoju światowego. Temu celowi służą również ostatnie propozycje Związku Radzieckiego w sprawie zawarcia traktatu pokojowego ze zjednoczonym, demokratycznym, suwerennym i pokojowym państwem niemieckim. To jest powodem, że naród polski propozycjom radzieckim udzielił tak gorącego i powszechnego poparcia.

Co oznacza remilitaryzacja Niemiec zachodnich, która po podpisaniu „układu ogólnego" weszła w nowy etap — z tego naród polski dobrze zdaje sobie sprawę. Oznacza ona narastanie niebezpieczeństwa hitlerowskiego, którego pamięć tragicznym wspomnieniem żyje w narodzie polskim. Ale naród polski jest świadomy pewnych i skutecznych środków walki przeciwko temu niebezpieczeństwu. Walka ta toczy się na rusztowaniach naszego Planu 6-letniego — planu rozwoju siły i potęgi naszej Ojczyzny. W rozwoju siły i potęgi Polski Ludowej naród polski słusznie widzi najskuteczniejszy i najpewniejszy środek walki przeciwko niebezpieczeństwu hitlerowskiemu.

I taka też była reakcja i odpowiedź narodu polskiego na pierwszą wieść o podpisaniu w Bonn wojennego „układu ogólnego". To właśnie robotnicy elektrowni Zabrze, protestując zdecydowanie przeciwko „układowi ogólnemu", rzucili na cały kraj hasło walki o oszczędność węgla. I już następny dzień przyniósł na to hasło odpowiedź załóg innych elektrowni. To właśnie na wieść o podpisaniu „układu ogólnego" ofiarnie współzawodniczące brygady młodzieżowe Frankowskiego i Maluka ze Stoczni Gdańskiej zobowiązały się powiększyć procent wykonywania dziennej normy do 190. I zwycięsko realizują młodzi stoczniowcy swoje chlubne zobowiązania. Jak kraj długi i szeroki, w odpowiedzi na amerykańsko - hitlerowskie knowania wzmaga się walka o plan, o rozwój potęgi naszej Ojczyzny.

Ogólnopolska Konferencja przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich da wyraz stanowisku naszego narodu wobec tak żywotnej dla nas sprawy, jak zagadnienie Niemiec. Jej uczestnicy — przedstawiciele najszerszych warstw społeczeństwa polskiego, wszystkich jego środowisk — zatwierdzą również skład delegacji na Międzynarodową Konferencję w sprawie pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego, która odbędzie się w połowie czerwca br. Na tej konferencji delegacja polska reprezentować będzie niezłomną wolę narodu polskiego — wolę wytrwałej walki przeciwko niebezpieczeństwu hitlerowskiemu, odradzanemu przez amerykański imperializm.

Wielka Przedzlotowa Narada Korespondencyjna POD HASŁEM: PRODUKUJEMY DUŻO I DOBRZE!

W dalszym ciągu obrad Wielkiej Przedzlotowej Narady Korespondencyjnej pod hasłem „Produkujemy dużo i dobrze" zabierają głos robotnicy, inteligencja techniczna i pracownicy handlu uspołecznionego. Dyskutanci w wypowiedziach swoich omawiają metody walki o wysoką jakość produkcji, dzielą się swoimi doświadczeniami z innymi.

TOWARZYSZE! ZABIERAJCIE GŁOS W WIELKIEJ PRZEDZLOTOWEJ NARADZIE KORESPONDENCYJNEJ. ZABIERAJĄC GŁOS W DYSKUSJI DZIELICIE SIĘ SWOIMI DOŚWIADCZENIAMI Z ROBOTNIKAMI Z CAŁEGO KRAJU. WASZE DOŚWIADCZENIA POMOGĄ PRACOWAĆ INNYM.

Teksty wypowiedzi należy przesyłać na adres: Redakcja „Sztandar Młodych", Warszawa, Aleja I Armii WP nr 11 — „Wielka Przedzlotowa Narada Korespondencyjna". Dalszy ciąg obrad w numerze następnym.

„Wszędzie gdzie byliśmy, widzieliśmy ludzi dumnych ze swoich osiągnięć i zadowolonych z życia“

Uczestnicy wycieczki do Związku Radzieckiego o wspaniałych osiągnięciach kołchozów

Ponad 300 chłopów - delegatów ze wszystkich gromad pow. ciechanowskiego, zapełniło szczelnie salę kina w Ciechanowie, by wysłuchać relacji uczestników wycieczki, która przed kilku dniami powróciła ze Związku Radzieckiego. Wśród zebranych dużą część stanowili przedstawiciele komitetów założycielskich spółdzielni produkcyjnych.

„Podczas zwiedzania **Moskwy** — rozpoczął opowiadanie swoich wrażeń — **Franciszek Bigiński**, małorolny chłop z gromady **Bronowo - Zalesie** w pow. płockim — każdego z nas zachwycało piękno stolicy radzieckiej, tego wielkiego, zadziwiającego miasta. Widzieliśmy wspaniałe metro moskiewskie, zwiedziliśmy Kreml. Wszędzie na każdym kroku, przyjmowano nas serdecznie, gorąco, po bratersku“.

Niezwykle interesujące są wrażenia **Bigińskiego** z pobytu w licznych kołchozach, sowchozach i stacjach maszynowo-traktorowych na Ukrainie. Szeroko opowiedział on zebranym o życiu i osiągnięciach kołchoźników radzieckich, o doskonałej organizacji pracy i współzawodnictwa w kołchozach, sowchozach i MTS-ach.

„Byliśmy w kołchozie im. **Chruszczowa**, który podczas wojny został doszczętnie zniszczony. Mimo to obecnie kołchoz ten, dzięki wspólnemu wysiłkowi kołchoźników, posiada wielkie osiągnięcia. W odbudowanych oborach znajduje się 960 krów rasy ukraińskiej, z których każda waży przeciętnie 600—960 kg. Krowy te dają od 10 do 12 litrów mleka z jednego udoju, a udoje przeprowadza się tu cztery razy dziennie. Dojenie w tym kołchozie odbywa się wyłącznie przy użyciu elektrycznych dojarek“.

Kołchoz ten nie tylko wspaniale rozwinął hodowlę i uprawę, odbudował zniszczone zabudowania gospodarskie, ale równie szybko zbudował wiele obiektów przemysłowych, kulturalno - oświatowych i socjalnych. Pracuje tam obecnie elektrownia, tartak, młyn, czynne są szkoły: podstawowa i średnia, szpital oraz sierociniec dla dzieci, których rodzice polegli w walce z hitlerowcami.

Inny uczestnik wycieczki — **Eugeniusz Długiński** podzielił się z zebranymi swoimi wrażeniami ze zwiedzonych kołchozów, sowchozów i stacji doświadczalnych w obwodzie Woroneż. Opowiadał on jak to, dzięki nawadnianiu i zakładaniu pasów leśnych, na dawnych stepach uzyskuje się nawet do 50 q pszenicy i 600 q buraków cukrowych z hektara.

„Wszędzie, gdzie byliśmy widzieliśmy ludzi dumnych ze swoich osiągnięć, żyjących w dostatku, zadowolonych z życia. Chciałbym, żebyśmy my, jak najprędzej doczekali takiego życia“ — oświadczył **Eugeniusz Długiński.**

Zebrani chłopi, pragnąc jak najdokładniej zapoznać się z osiągnięciami przodującego rolnictwa radzieckiego, z życiem i pracą kołchoźników, niezależnie od otrzymanych wiadomości, zadawali uczestnikom wycieczki liczne pytania. Pytania te dotyczyły: wysokości zarobków kołchoźników, życia kobiet, dzieci, starców w kołchozach, sposobów żywienia zwierząt hodowlanych, uprawy i pielęgnacji roślin, stosowania płodozmianów i wielu innych zagadnień.

„Pytaliście ile zarabiają kołchoźnicy, z którymi spotkaliśmy się — mówił **Franciszek Bigiński**, udzielając odpowiedzi na zadane pytania. — Otóż dam wam przeciętny przykład. W kołchozie im. Chruszczowa jedna z rodzin, z której 4 osoby pracowały, otrzymała w ub. roku 46 q zboża, 9 q cukru oraz 16 tys. rubli, nie licząc ziemniaków i wielu innych artykułów oraz dużych ilości paszy dla bydła. Rodzina ta na działce przyzagrodowej hoduje 2 krowy, świnie i drób“.

Rząd zdrady narodowej jest zdolny do popełnienia wszelkich zbrodni

— pisze Jacques Duclos do prokuratora

W aktach nie ma żadnego protokołu, dokumentu ani faktu, które mogłyby się stać podstawą oskarżenia

— stwierdza Andre Stil

7 bm. Jacques Duclos był przesłuchiwany przez sędziego śledczego Jacquinot. Przesłuchanie trwało trzy i pół godziny.

Duclos złożył sędziemu Jacquinot protest przeciwko bezprawnemu uwięzieniu i zażądał natychmiastowego wypuszczenia na wolność.

Dziennik „Humanite“ zamieścił list Jacques Duclos do sędziego śledczego Jacquinot, przesłany w piątek 6 bm. List ten brzmi:

Panie sędzio! Dnia 29 maja oskarżył mnie pan o „zamach na bezpieczeństwo wewnętrzne państwa“, ponieważ zostałem rzekomo ujęty na miejscu przestępstwa. Można więc przypuszczać, że 29 maja był pan w posiadaniu faktów, które pozwoliły mu naruszyć moją nietykalność poselską. W rzeczywistości jednak materiały pana były tak jałowe, że wolał pan nie przedstawiać ich mnie w chwili formułowania oskarżenia. **Nie potrafił pan nawet, ze zrozumiałych względów powiedzieć mi, z jakiego powodu oskarża mnie pan, aczkolwiek był pan w myśl prawa obowiązany do tego.**

Dowiedziałem się od swych adwokatów, że dopiero dzisiaj, 6 czerwca, zapoznali się oni z pełnym materiałem, dotyczącym przedłożonego mi oskarżenia o **„zamach na wewnętrzne bezpieczeństwo państwa“**. Dotychczas zdołali oni, i to z trudem, osiągnąć to, że przedstawiono im jedynie część materiałów, stwierdzających rzekomo, że byłem przychwycony „na miejscu przestępstwa“. Na tej właśnie części materiałów, okazanych 2 czerwca moim obrońcom, opierał się pan, wydając, wbrew przepisom konstytucji (art. 22) nakaz aresztowania.

Przestudiowanie dokumentów, doręczonych dziś moim adwokatom, pozwala mi stwierdzić, **że w aktach znajduje się pod nr. 16 raport prefekta policji Baylot do prokuratora Republiki, datowany 29 maja.** Gdyby raport ten nie był oznaczony datą wsteczną, to musiałby on znajdować się wśród dokumentów, na podstawie których przedłożył mi pan oskarżenie. **Istnieją więc wszelkie podstawy do przypuszczenia, że raport Baylot został sfabrykowany już po sformułowaniu oskarżenia, a nawet po dniu 2 czerwca i dołączony do sprawy.**

Fakt ten, rzucający światło na zamiary i na metody nadużywającego swej władzy rządu, na czele którego stoi były współpracownik hitlerowskich okupantów, świadczy, jak dalece miałem rację, składając skargę na dwóch urzędników sądowych, którzy nie dysponując żadnymi dokumentami lub faktami, nie zawahali się targnąć na przedstawiciela narodu.

Protestując przeciwko niegodnym metodom, stosowanym wobec mnie, piszę do pana jedynie po to, aby dziś właśnie zanotować ten fakt, ponieważ nie ma żadnych gwarancji, czy jutro materiały nie zostaną poddane nowym manipulacjom. Jest zupełnie pewne, że rząd zdrady narodowej, który wydał nakaz mego aresztowania, jest zdolny do popełnienia wszelkich zbrodni.

Mogę jednak oświadczyć panu w zakończeniu, że bezwstydni ministrowie na próżno będą usiłowali nadać pozory prawnego uzasadnienia swemu brutalnemu zamachowi na swobody demokratyczne, na próżno będą usiłowali zagłuszyć głos narodu francuskiego, który głęboko wierzy w to, iż potrafi obronić naszą niezawisłość.

JACQUES DUCLOS, deputowany z departamentu Sekwany, b. wiceprzewodniczący Zgromadzenia Narodowego, przewodniczący parlamentarnej grupy Partii Komunistycznej, więzień stanu.

*

„Humanite“ opublikowała również list Andre Stila do sędziego śledczego Jacquinot.

Panie Sędzio Śledczy!

Mój adwokat zapoznał mnie dzisiaj ze sprawą oskarżenia mnie o „zamach na wewnętrzne bezpieczeństwo państwa“, wytoczoną przeciwko mej osobie. **Stwierdzam, że w aktach nie ma żadnego protokółu, żadnego faktu, żadnego dokumentu, żadnego potwierdzenia faktów, które mogłyby stać się podstawą oskarżenia, przedstawionego mi przez pana dnia 30 maja.** Tym samym wziął pan na siebie odpowiedzialność za wytoczenie mi oskarżenia i wydał pan nakaz aresztowania, nie będąc w stanie umotywować czymkolwiek swego postanowienia. Celem mego listu jest stwierdzenie powyższego faktu jeszcze dziś i podkreślenie, że oskarżenie jest bezpodstawne i śmieszne. Wystarczy więc rozporządzenie rządu i jego amerykańskich opiekunów, aby wydano „lettre de cachet“ (Stil ma na myśli dekret królewski o aresztowaniu lub wtrąceniu do więzienia bez sądu i śledztwa) przeciwko redaktorowi naczelnemu „Humanite“, i aby został on osadzony w areszcie prewencyjnym z pogwałceniem wszelkich gwarancji konstytucyjnych i ustaw prasowych.

Represje i terror policyjny przeciwko demokratycznym organizacjom we Francji trwają nadal.

Najście na lokal demokratycznej agencji prasowej UFI nastąpiło w czasie, gdy w lokalu tym nie było nikogo. Mimo to policja dokonała rewizji w obecności podstawionych przez siebie „świadków“. Rewizję przeprowadzono także w lokalu Związku Fotografów Francuskich, mieszczącym się w tymże domu.

W sobotę policja dokonała także najścia na siedzibę francuskiego Komitetu Obrony Imigrantów oraz na centralę kolportażu książki i prasy. Jak podkreśla demokratyczny dziennik wieczorny „Ce Soir“, **rewizje te dokonane zostały bez wylegitymowania się odpowiednimi nakazami.**

Rewizje przeprowadziła policja również w lokalu giełdy pracy w Bordeaux oraz w biurze CGT w Lorient. Jak podaje półoficjalne pismo rządowe „Monde“, władze francuskie rozpoczęły śledztwo przeciwko sekretarzowi CGT w porcie tulońskim — **Ferdynandowi Revest.** W mieście Noyon le Perret został **aresztowany współpracownik dziennika „Ce Soir“ — George Buvar. Za zorganizowanie demonstracji protestacyjnej 4 czerwca władze zawiesiły w czynnościach merów miast Romilly — sur — Seine oraz La Ricamarie.**

Hitlerowski zjazd pod amerykańską opieką

Jak podaje organ Austriackiej Partii „Ludowej“ „Tiroler Nachrichten“, w Monachium odbyło się ostatnio spotkanie 10 tysięcy b. żołnierzy i oficerów oddziałów górskich z Austrii, Niemiec zachodnich, Finlandii i Danii. Zjazd odbył się pod przewodnictwem byłych generałów hitlerowskich.

Komentując tę wiadomość, dziennik „Der Abend“ pisze: „Fakt, że podobne zjazdy żołnierzy odbywają się w Niemczech zachodnich, nie jest dla nikogo nowością. Amerykanie, dążąc do wskrzeszenia działalności sił faszystowskich i militarystycznych w Europie, pomagają w tworzeniu na terenie Trizonii t.zw. „zrzeszeń przyjacielskich“, które przygotowują kadry dla nowej armii zachodnio - niemieckiej.

„Jeśli jesteśmy jeszcze wśród żywych to jedynie dzięki walce“

Apel torturowanych więźniów greckich

Rozgłośnia „Wolna Grecja“ ogłosiła apel 20 tysięcy greckich więźniów politycznych.

— Po trzech latach od zakończenia wojny domowej — stwierdza apel — Grecja jest nadal olbrzymim obozem koncentracyjnym.

W wyniku chronicznego niedojadania tysiące więźniów choruje. W więzieniu Averof w Atenach na 600 więźniów — 400 choruje na gruźlicę, 50 na katar żołądka, 30 na różne choroby sercowe, 12 na nerki, 23 na gruźlicę kości, a 22 jest umysłowo chorych.

Oświadczamy narodowi greckiemu i narodom całego świata, że jeśli jesteśmy jeszcze wśród żywych, to tylko dzięki naszej walce. Zwracamy się do całego świata z gorącym wezwaniem do walki o powszechną amnestię w Grecji dla uratowania nas od zagłady.

W rocznicę I Zjazdu Związku Patriotów Polskich

W jednym z najpiękniejszych budynków Moskwy, w Domu Czerwonej Armii odbył się w dniach 9 — 10 czerwca 1943 roku I Zjazd Związku Patriotów Polskich. Na zjazd przybyli Polacy z różnych części wielkiego Związku Radzieckiego.

W sali, w której odbywał się zjazd o podium stał oparty wielki portret Tadeusza Kościuszki. Na tle biało-czerwonych flag i transparentów napis: N i e c h ż y j e P o l s k a. Na podium wstępuje Wanda Wasilewska, witana burzą oklasków. Ci, którzy słyszeli ją już w Polsce, czy w latach wojny, dobrze znają ten spokojny, nieco matowy głos, który potrafi porwać nawet obojętnych.

„Powstanie ZPP nie było rzeczą przypadkową — mówi Wanda Wasilewska. **Wielka liczba Polaków skupiona jest w ZSRR. W kraju toczy się krwawa walka, a my żyjemy jakby na marginesie wypadków. Kraj musiał postawić sobie pytanie: co robią dla nas Polacy w ZSRR? Kiedy wystąpi Armia Polska na froncie wschodnim? Ta sytuacja była podstawą, na której zrodził się Związek Patriotów Polskich.“**

Niemilknące oklaski towarzyszyły wystąpieniom przedstawicieli I Dywizji im. T. Kościuszki. Młoda dziewczyna w mundurze ppor. W. P. **Maria Mika** w imieniu I Dywizji złożyła zjazdowi przysięgę:

...gdybyście wiedzieli, jakie to jest piękne, że im (żołnierzom I Dywizji) się zdaje — mówi dziewczyna — *że właśnie ta jedna dywizja pomoże tyle na froncie, że właśnie ona zwycięży i wejdzie do Warszawy!* **W IMIENIU I DYWIZJI SKŁADAM PRZYSIĘGĘ, ŻE MY POLSKĘ WYWALCZYMY“.**

Zjazd uchwalił deklarację ideową ZPP, rozbudowę I Dywizji, oraz objęcie pomocą i skupienie wokół Związku wszystkich Polaków przebywających w ZSRR.

Zamykając Zjazd W. Wasilewska powiedziała: **„Sojusz ze Związkiem Radzieckim jest niezbędnym warunkiem naszego zwycięstwa w walce o wyzwolenie Polski...“**

Oblicze ideowe ZPP kształtowali ludzie, którzy stali na czele patriotycznej, antyfaszystowskiej walki narodu polskiego o nową, demokratyczną, Ludową Polskę, komuniści polscy, ludzie tej miary co **Wanda Wasilewska, Alfred Lampe, Jakub Berman, Hilary Minc, Roman Zambrowski...**

ZPP był szeroką antyfaszystowską, patriotyczną organizacją wychodźctwa polskiego w ZSRR. ZPP jednoczył elementy polskie w Związku Radzieckim do walki u boku narodu ZSRR przeciwko najeźdźcy hitlerowskiemu o wolną niepodległą Polskę. Platforma ideologiczna ZPP kreśliła wizję przyszłej Polski bez obszarników i wielkich kapitalistów. Polski, która powróci na prastare ziemie piastowskie nad Odrą i Bałtykiem. Polski, która uzna prawo narodów Ukrainy, Białorusi, Litwy do samostanowienia o sobie. Polski, związanej węzłami wieczystej przyjaźni ze Związkiem Radzieckim.

Taka była słuszna i najkrótsza droga do Polski. I ona zwyciężyła.

A. K.

Stanisław Kowalewski — PEŁNE MORZE 7)

Michaś potrząsa przecząco głową.

— Zmęczony był — tłumaczy Wąsek.

— Bo też za dużo na niego pakujecie obowiązków — mówi Łabędzki.

Ale Michaś porusza się żywo na łóżku.

— Wcale nie za dużo. Wcale nie za dużo — protestuje gwałtownie. — Ja mogę i więcej.

Łabędzki kiwa głową.

— Chuchro takie, a jaki zuch — mówi powoli, głośno. — Ty, Michaś, powinieneś się gimnastykować. Co rano i co wieczór. O, tak — robi parę ruchów rękami. — I oddychać przy tym głęboko. Tak. Pamiętasz co robił lotnik Meresjew?

— Pamiętam — cicho odpowiada Michaś.

— No, więc. Tak jak Meresjew. Gimnastyka, ciągle gimnastyka i trening. Wtedy zobaczysz. Wtedy i ty jak ten Meresjew.

Na twarzy Michasia widać uśmiech. Wierzy słowom Łabędzkiego. Uśmiech jest potwierdzeniem tej wiary.

Do pokoju znów ktoś się wsuwa po cichu.

— Jeszcze nie śpisz? — mówi Nowicki. — Oj, na pieńku macie z regulaminem!

— A ty czego się włóczysz po nocy? — pyta Wąsek.

— O, ja to co innego — odpowiada i staje przy Michasiu. Ręce tajemniczo trzyma z tyłu za sobą. — A ja, Michaś coś dla ciebie przyniosłem...

Oczy Michasia otwierają się szerzej. Patrzy na Nowickiego. Ten przez chwilę stoi w milczeniu z rękami założonymi do tyłu, jakby się droczył z ciekawością chłopca. Nagle woła:

— Hokus, pokus! Hokus, pokus! Stań się! — wyrzuca w kierunku Michasia obie ręce. W jednej widać duży zegarek kieszonkowy w srebrnej kopercie.

— Jednemu z nas się zepsuł. Więc ja, ma się rozumieć, do fachowca. Do zegarmistrza.

Michaś bierze zegarek i przygląda mu się przez chwilę z roztargnieniem, potem odkłada go na krzesło stojące przy łóżku. Nowicki mówi poważnie z troską w głosie:

— Potrzebny nam w szkole zegarmistrz. Ciągle komuś psuje się zegarek. No, ale wszyscy liczymy na Michasia. On się na tym zna.

Michaś patrzy na Nowickiego i uśmiecha się leciutko. Bierze z krzesła zegarek i jeszcze raz go ogląda. Ale nagle na jego wrażliwej twarzy odmalowuje się wyraz przygnębienia. Odkłada znów zegarek.

Przymyka oczy. Leży tak przez chwilę w jasnym świetle lampy.

— Czas spać — mówi cicho Łabędzki.

* * *

W kilka miesięcy później, kiedy bawiłem nad morzem w M. spotkałem niespodzianie mych znajomych ze szkoły górniczej. Przyjechali tu przed przerwą wakacyjną.

Na przystani przed kasą stałem razem z Łabędzkim i Kosmalą. Kupowałem bilet na wycieczkę statkiem, a oni załatwiali przejazd całej grupy.

— Michasia nie poznacie — rzuca Łabędzki w moim kierunku. Jego twarz, ogorzała i rumiana, pasuje doskonale do stalowego błękitu morza.

Statek ma odejść za godzinę. Siedzimy razem na molo. Wieje chłodny, rześki wiatr, grzywiaste fale uderzają o plażę. Kiedy zza obłoków wysuwa się słońce, całe morze raptem zmienia kolor, robi się szafirowe. Tam gdzie spotyka się z niebem, na horyzoncie ciemnieje i przechodzi w granat. W oddali nad falami widać długie warkocze sinawych dymów. To statki odchodzą w świat z polskim węglem.

Bliżej przystani manewrują dwie żaglówki rybackie. Mewy z piskiem krążą koło nich. Czasami trudno odróżnić białe skrzydła ptaków, unoszących się nad morzem, od białych grzbietów fal.

Widzę z brzegu dużą grupę ludzi zbliżających się w naszym kierunku. To najlepsi uczniowie szkoły górniczej im. Pstrowskiego. Przodownicy nauki i aktywiści.

Moje oko wyszukuje momentalnie Michasia. Idzie z trudem, powoli. Wspierając się na 2 laskach. Podchodzę do chłopców, witam się z nimi. Michaś mnie poznaje, śmieje się rozradowany.

— Michaś ma już protezy. Uczy się chodzić — mówi mi Nowicki.

— A jakże, uczy się. I to jak. Chce nas wszystkich przegonić. I przegoni, zobaczycie.

Michaś promienieje słysząc te słowa. Ubrany jest w tę samą zieloną wiatrówkę, w której go widziałem siedzącego za biurkiem w kancelarii. Ale jakże się zmienił. Dziewczęca, chorobliwa bladość odeszła z jego twarzy. Pociemniał, opalił się, tylko złote włosy pojaśniały. I oczy Michasia patrzą inaczej, nie widzę w nich lęku i dziwnych, niedopowiedzianych pytań. Z oczu Michasia znikła niepewność.

Nowicki dotyka delikatnie swoją grubą ręką ramienia Michasia i rzuca przy tym porozumiewawcze spojrzenie w moim kierunku.

— Następnym razem będzie nam tu przewodzić. Musi się nauczyć dobrze chodzić. A wtedy to on pokaże!

— A zegarki? — pytam.

— Dostał miejsce w szkole zegarmistrzowskiej we Wrocławiu. Ale co takiemu zrobić — mówi z gniewną czułością Kosmala. — Uparł się, dzieciak jeden, że z nami, że tylko w naszej szkole. No i co robić? Zostanie u nas. Będzie górnikiem.

— I to jakim górnikiem! — rzuca wyzywająco Nowicki.

Spotykam spojrzenie Michasia. Oczy błękitne patrzą na mnie z triumfem.

Łabędzki stojący za mną dotyka delikatnie mego ramienia.

— A Michaś — mówi cicho — postanowił, że nie tam jakaś dłubanina w zegarkach, nie. Tak jak sobie obiecywał, chce być górnikiem i będzie górnikiem. I że tylko tak mu warto żyć. Nie kapitulować. No, tak jak ten Meresjew.

Do molo przybija mały spacerowy statek „Jolanta“. Wchodzimy przez wąską kładkę.

— Na dziobie miejsce dla Michasia! Na dziobie! — woła groźnie Nowicki, rozpychając tłoczących się chłopców.

— Miejsce dla obywatela inżyniera! — woła na odkrytym pokładzie statku Wąsek.

Siadamy wszyscy obok siebie na dziobie statku. Rześki,



nasycony wonią jodu morski wiatr uderza nas w twarze. Paru marynarzy z żeglugi przybrzeżnej kręci się po pokładzie i przy budce sternika.

Śruba zaczyna pracować z głuchym stukiem. Statek rusza. Początkowo powoli, potem stuk śruby rośnie na sile. Statek nabiera szybkości. Czujemy lekkie kołysanie. Mewy rozpoczynają swój zawrotny szybki taniec wokół pokładu.

Oddalamy się od mola, płyniemy w kierunku portu. Mija nas wielki oceaniczny statek. Naszą łupinkę kołysze fala idąca za olbrzymem.

Omijamy czerwone boje z lampami sygnałowymi. Statkiem mocniej zaczyna kołysać. Chłopcy siedzą milcząc, urzeczeni widokiem.

Oto nadbrzeże. Widać dwa statki radzieckie. Do bandery, powiewającej nad śrubą „Jolanty“, podbiega marynarz. Statki wymieniają pozdrowienia. Na pokładzie widać marynarzy w bluzach z szerokimi kołnierzami. Mają roześmiane twarze. Pozdrawiają nas machając rękami. Wiatr rozwiewa wstążki u ich beretów.

Michaś ogarnia ręką szyję Nowickiego.

Najpiękniejsza podróż, podróż z wiernymi przyjaciółmi.

Wspólnie zachłystują się słonym, morskim wiatrem. Otwiera się przed nimi błękitny, nieogarniony przestwór. Giną porzucone brzegi. Jak złote nitki ciągną się coraz dalsze plaże, jak zielone nitki nad nimi, coraz dalsze lasy.

Fale morskie ogromnieją. Woda nabiera koloru zielonego, jest gęsta i lśniąca jak oliwa.

Wychodzimy na pełne morze.

KONIEC

Nowe życie czechosłowackiej wsi



Na miejscu zniszczonej bestialsko przez hitlerowców przed 10 laty czechosłowackiej wsi Lidice wyrosło nowe osiedle. Na zdjęciu: ogólny widok jednej z ulic odbudowanych Lidic.

Fot. CAF

Praca przedzlotowa wychowuje nowych ludzi

DROGA DO PARTII

Zlot Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej, na który pojedzie 200 tysięcy najlepszych chłopców i dziewcząt z miast i wsi, nie tylko budzi w młodzieży zapał do wydajniejszej pracy dla Ojczyzny, ale pomaga jej lepiej rozumieć politykę Partii i władzy ludowej, szybciej dojrzewać politycznie.

W toku pracy przedzlotowej wielu chłopców i wiele dziewcząt, nie należących do ZMP, dojrzewa do tego, aby wstąpić w szeregi organizacji, a najlepsi zetempowcy dostępują najwyższego zaszczytu, jaki może spotkać aktywistę organizacji — stają się kandydatami na członków Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

W **Zakładach Wyrobów Metalowych WR-4** w pracy przedzlotowej wyrasta wielu nowych aktywistów ZMP, w których organizacja partyjna zakładów widzi swych przyszłych członków.

W oddziale ślusarskim postawą polityczną i wydajną pracą wyróżnia się zetempowiec **Zbigniew Sztrom.** Tak się złożyło, że właśnie w tym czasie Sztrom przeczytał książkę Mikołaja Ostrowskiego „Jak hartowała się stal“. **Polecił mu ją członek Partii, tow. Wiącek, z którym zetempowiec pracuje przy jednym warsztacie.**

Sztrom przeczytał tę książkę jednym tchem i poszedł do biblioteki po następną. Stał się jednym z najczęstszych bywalców biblioteki i przy pracy nieraz rozmawiał o przeczytanych książkach z partyjnym towarzyszem. Długo rozmawiali o książce „Daleko od Moskwy“, która nauczyła młodego robotnika rozumieć wartość codziennej pracy i zapaliła do podnoszenia wydajności.

Towarzysz Wiącek troskliwą opieką otoczył Sztroma. Gdy widział, jak zetempowiec pilnie czyta gazety i żywo interesuje się walką klasy robotniczej w krajach kapitalistycznych, pomagał mu rozumieć znaczenie międzynarodowej solidarności mas pracujących i jasno wytłumaczył, że walka robotników w krajach kapitalistycznych jest walką o tę samą sprawę **socjalizmu i pokoju,** dla jakiej pracują i walczą robotnicy w wolnej od kapitalistycznego ucisku Polsce Ludowej.

Sztrom stawał się coraz bardziej świadomym robotnikiem i czynnym agitatorem. Pewnego razu w świetlicy zakładów któryś z chłopców powiedział:

„Nie wiem, co nas obchodzi Francja albo jakieś Włochy. Grunt, że u nas nie ma już fabrykantów i jaśnie panów“.

„Nieprawda — gorąco sprzeciwił się Sztrom. — *Kapitaliści, to jedna szajka. Oni chcą złamać francuskich robotników, bo ci robotnicy walczą przeciwko przygotowaniu napaści na nas, na Związek Radziecki i inne robotnicze państwa. Kapitaliści chcieliby znowu rządzić Polską i całym światem. Robotnicy francuscy walczą nie tylko o swoją wolność, ale i o naszą, tak samo, jak my — nasza siła to ich siła“...*

Młodzi i nawet starsi robotnicy zaczęli szanować Sztroma za jego polityczne wyrobienie i umiejętność wyjaśniania niezrozumiałych spraw z polityki zagranicznej i krajowej.

Organizacja partyjna bacznie obserwowała postępy Sztroma. Zwracano uwagę nie tylko na jego pracę agitatorską, ale i na wyniki produkcyjne. **Młody robotnik szybko podnosił wydajność pracy — osiągnął 200 procent normy, potem 300 i wreszcie 370 procent, wysuwając się na pierwsze miejsce w przedzlotowym współzawodnictwie.**

Pewnego dnia towarzysz Wiącek zwrócił się do zetempowca:

„Powinieneś pomyśleć o wstąpieniu do Partii, Sztrom“.

Chłopiec zamyślił się i odpowiedział:

„Wydaje mi się, że jeszcze nie zasłużyłem, ale będę się starał dalej...“

Sztrom długo jeszcze myślał o tym, co powiedział mu tow. Wiącek. Zastanawiał się także, co uczynić, aby jeszcze więcej produkować i to produkować dobrze i oszczędnie. Myśl o tym, aby dokonać czegoś nowego, nie dawała mu nawet często spać po nocach.

Któregoś dnia zwrócił przypadkowo uwagę na stare części i odpadki, poniewierające się po placu. Na ten szmelc nikt jakoś dotąd nie patrzył, a Sztromowi przyszło do głowy, czy nie można by jeszcze z tego czegoś zrobić.

Podniósł z ziemi zardzewiałe żelastwo i starannie je obejrzał. Okazało się, że nie jest ono wcale takie, zniszczone, jak wydawało się na pierwszy rzut oka, i zetempowiec postanowił je wypróbować.

Niejeden robotnik, widząc na warsztacie Sztroma pordzewiałe i pogięte „odpadki“, kręcił głową i nawet w duchu podkpiwał, ale Sztrom, zajęty pracą, nie zwracał na nikogo uwagi.

Tego dnia Zbyszek robił metalowe części do stołów szpitalnych. Schował pod warsztat metal, pobrany z magazynu i zabrał się do obrabiania „szmelcu“... I wreszcie po całych zakładach rozeszła się wiadomość — **Sztrom zrobił z „odpadków“ 170 części do stołów, zaoszczędzając państwu 790 złotych.**

„Zdałeś jeszcze jeden egzamin“ — te słowa towarzyszy partyjnych były dla zetempowca największą nagrodą.

Noch. St.

Listy zlotowe

WIEM CO DAŁA MI POLSKA LUDOWA

„Ojczyzna moja — Grecja jęczy w szponach anglo-amerykańskich imperialistów, którzy młodych ludzi katują w lochach więziennych i obozach śmierci.

W mojej ojczyźnie zamiast szkół i domów kultury buduje się obiekty wojskowe.

Rząd grecki pod komendą Amerykanów wychowuje młodzież w duchu faszystowskim i usiłuje uczynić z niej posłuszne narzędzie w przygotowaniach do nowej wojny" — pisze w liście *kol. W. A., córka bohaterskiego greckiego partyzanta.*

List młodej greckiej dziewczyny przypomina nam, że są jeszcze na świecie masy młodzieży, dla których życie w kraju rodzinnym jest jednym pasmem udręczeń, nędzy i poniewierki.

„Nie chcemy więcej rządów burżuazji, kiedy to młodzież musiała chodzić boso, głodna, bez nauki i prawdziwej radości" — tymi słowami kol. *Zygmunt Gielniewski* z gminy Przechowie, pow. Świecie, wyraził myśli i uczucia milionów swoich rówieśników.

Bohaterskiej walce najlepszych synów ojczyzny pod przewodem klasy robotniczej prowadzonej przez Partię zawdzięczamy dumne miano obywateli Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

„Każdy z nas zdaje sobie sprawę z tego, że tylko z trudu robotnika i chłopa pracującego mamy dziś takie warunki, jakich młodzież w Polsce przedwrześniowej nie miała" — stwierdza kol. *Jerzy Maciąg* z Lidzbarka Warmińskiego.

„Ja, jako 15-letni wiejski chłopiec, wiem, co mi dała nasza kochana ojczyzna — Polska Ludowa. Po pierwsze: dała mi naukę. Po drugie: pobudza mnie do tej nauki. Po trzecie: pokazuje mi, jak mam pracować i uczyć się, by budować wspaniałą przyszłość — socjalizm" — pisze harcerz *Stefek Bagietyński* z Proślic w pow. Kluczbork i dodaje — *„By te zdobycze utrzymać, potrzeba nam sprawnych rąk i umysłów do pracy, potrzeba rozumnych obywateli. Chcę uczyć się jak najlepiej, bym mógł jak najskuteczniej zwalczać naszych wrogów"*. Setkom tysięcy takich, jak Bagietyński Polska Ludowa dała wyzwolenie od nędzy i możność nauki, setkom tysięcy dała pracę i chleb, prawo do stanowienia o swoim losie i współdecydowania o losie narodu i państwa.

Młodzież polska czerpie pełną garścią z wielkich zdobyczy zapisanych w Wielkiej Karcie wolnego narodu — Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Świadomość olbrzymich ofiar poniesionych w walce o robotniczo-chłopską ojczyznę, świadomość wielkich zdobyczy młodzieży w naszym kraju, jej praw i obowiązków, świadomość budowy wielkiego dzieła — socjalizmu, wyzwala entuzjazm i zapał młodego pokolenia w pracy na budowie i w kopalni, w PGR-ze i spółdzielni produkcyjnej, w szkole i na uczelni, w jednostce wojskowej i brygadzie SP, w mieście i na wsi, w pracy dla ojczyzny i pokoju między narodami.

Apel zlotowy porwał młodzież do uporczywszej jeszcze walki z biurokracją, niedbalstwem, bumelanctwem, zaostrzył jej czujność przeciw wrogiej działalności, zmobilizował do nowych wielkich czynów.

Świadomość tego, że **„wiem co dała mi Polska Ludowa"** stawia przed każdym chłopcem i dziewczyną pytanie: **„Co zrobiłeś dla Ojczyzny?"**, a dalej: **„Czym przywitasz Zlot?"**.

Odpowiedź dają codziennie setki tysięcy. W całym kraju usłyszysz dzisiaj meldunki, takie na przykład, jak ten: **„Z okazji Zlotu, w celu przyspieszenia budowy socjalizmu w naszym kraju, my brygada młodzieżowa w Państwowym Przedsiębiorstwie Robót Kolejowych nr 1 — Bud. 51/28 w Wolinie, zorganizowana w dniu 26 maja 1952 r., zobowiązujemy się do stałego wykonywania 200 proc. normy.**

W pierwszym dniu pracy brygada wykonała 279 proc.".

(zm)

Prenumerata „Sztandaru Młodych"



W dniach od 7 do 12 maja br. odbywały się konferencje kierowników Delegatur PPK „Ruch" z udziałem instruktorów czytelnictwa Zarządów Wojewódzkich ZMP.

Mimo zaproszeń, na konferencję nie przybyli instruktorzy czytelnictwa Zarządów Wojewódzkich ZMP w Warszawie, Krakowie, Olsztynie i Koszalinie.

Widocznie uważają, że sprawa prenumeraty w okresie wakacji letnich jest nieaktualna.

Śladem NASZYCH artykułów

GKKF wyciągnął właściwe wnioski do pracy wychowawczej na obozach olimpijskich

W n-rze 120 (638) naszego pisma z dnia 20 maja br. opublikowaliśmy krytyczny artykuł, omawiający braki i niedociągnięcia w pracy wychowawczej na obozie olimpijskim, pływackiej kądry narodowej w AWF w Warszawie.

Przed kilkoma dniami **otrzymaliśmy odpowiedź na nasz artykuł z Głównego Komitetu Kultury Fizycznej,** w której czytamy:

„W związku z artykułem z dnia 20.V.1952 r. w sprawie obozu pływackiego w AWF Wydział Propagandy GKKF zawiadamia, że w wyniku słusznych uwag, podanych w artykule, przeprowadzono z kadrą pływacką dyskusję na temat niedociągnięć w pracy polityczno-wychowawczej, w której pływacy krytycznie i zdecydowanie wypowiedzieli się o brakach istniejących w pracy wychowawczej na tamtejszym obozie.

Komisja Propagandowa PKOl, po wyciągnięciu wniosków z sytuacji na obozie kadry pływackiej stwierdziła, że kierownictwo obozu pomimo wcześniej otrzymanych wytycznych, instrukcji oraz napomnień w sprawie podobnych uwag, jakie podano w artykule, nie prowadziło pracy wychowawczej we właściwy sposób. W wyniku tego stanu pracy postanowiono:

1. Powierzyć opiekę i nadzór nad poszczególnymi obozami członkom PKOl.

2. Uaktywnić na obozach szerokie kolektywy, które pomogą kierownictwu w pracy wychowawczej.

3. Przeprowadzić odprawy kierownictwa i aktywów obozowych, na których omówić zagadnienie podniesienia pracy sportowej i wychowawczej na obozach".

Kierownik Wydziału Propagandy Masowej
podpis nieczytelny

We wspomnianym artykule, krytykowaliśmy nie tylko GKKF, ale i innych. Jednak do tej pory, poza GKKF, innych odpowiedzi nie otrzymaliśmy.

Kiedy traktorzyści w Inwałdzie otrzymają możliwe warunki nauki i pracy

W Inwałdzie w pow. wadowickim znajduje się **Wojewódzki Ośrodek Szkolenia Traktorzystów.** Uczy się w nim i pracuje 80 słuchaczy.

Młodzi traktorzyści — **Mika, Emanuel Mądry, Czesław Siedlaczek** i wielu innych mogą się poszczycić sporymi osiągnięciami.

Prace siewne w spółdzielni produkcyjnej w Inwałdzie ukończono na sześć dni przed terminem. Sadzenie ziemniaków przeprowadzono na trzynaście dni przed terminem. Uczniowie ukończyli wykłady z budowy i konserwacji maszyn rolniczych, składając egzamin z wynikiem bardzo dobrym. Ostatnio dla uczczenia Zlotu Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej przyszli traktorzyści, a między innymi Jan **Knys,** Emil **Firlejczyk,** rozpoczęli współzawodnictwo zlotowe o tytuł najlepszej klasy oraz nawiązali łączność z miejscowym kołem wiejskim ZMP, organizując zabawy, rozgrywki sportowe.

Niestety młodzież na skutek fatalnej gospodarki **Wydziału Szkolenia Kadr Rolniczo-Mechanicznych Wojewódzkiej Rady Narodowej w Krakowie** nie ma należytych warunków bytowych.

Trzy umywalnie, do których nie dochodzi woda, wystarczyć muszą na 80 słuchaczy. Młodzież chodzi przeważnie brudna, bowiem brak łaźni, a nawet ciepłej wody powoduje, że chłopcy nie mogą domyć ciała z oliwy i wszelkich smarów. Na sali, szumnie nazwanej „sypialnią" o wymiarach 4x5 m kwadr., śpi „tylko" 20 osób. Uczniowie nie korzystają z warsztatów, gdy tymczasem dobre narzędzia walają się w prowizorycznej komórce.

Za ten stan rzeczy winę ponosi Wydział Szkolenia Kadr Rolniczo-Mechanicznych Wojewódzkiej Rady Narodowej w Krakowie, który od dwóch już lat „przekazuje" Ośrodkowi wspaniały budynek w Radoczy, odległy od Inwałdu zaledwie o cztery kilometry, wyposażony w najnowocześniejsze urządzenia.

Świadczy to o straszliwym niedbalstwie, ze strony Wydziału Szkolenia Kadr Rolniczo-Mechanicznych Wojewódzkiej Rady Narodowej w Krakowie.

Co robili instruktorzy i liczne przyjeżdżający wizytatorzy Wydziału Szkolenia Kadr Rolniczo-Mechanicznych Wojewódzkiej Rady Narodowej? Widocznie zamiast reagować na stan istniejący w szkole, wdawali się w miłe pogawędki z kierownictwem.

Co myślą o tym wszystkim ci, którzy pozwolili na zwlekanie remontu budynku w Radoczy, sięgający z górą dwóch lat. W tym okresie wybudowano już dziesiątki nowych bloków na terenie Nowej Huty, a w Radoczy nie można było przyspieszyć prac remontowych przy jednym budynku, który oddany do użytku rozwiązałby masę nieprzyjemnych dla uczącej się młodzieży problemów, uprzykrzających im codzienne życie.

Kierownictwo Wydziału Szkolenia Kadr Rolniczo-Mechanicznych Wojewódzkiej Rady Narodowej w Krakowie odrzuca wszelką pomoc podjętą z zewnątrz. Tak było z zobowiązaniem słuchaczy Wojewódzkiego Ośrodka Szkolenia Traktorzystów w Inwałdzie, którzy postanowili przepracować 350 roboczo-godzin, aby przyśpieszyć remont budynku w Radoczy. Zobowiązanie zostało uznane jako „mało ważne".

Prosimy, aby przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej w Krakowie zajął się traktorzystami w Inwałdzie i wyciągnął wnioski z bezduszności i formalizmu w pracy Wydziału Szkolenia Kadr Rolniczo-Mechanicznych.

A. G.

Praca koła biologów-miczurinowców w Czudcu



Koło biologów - miczurinowców przy Państwowej Szkole Ogólnokształcącej stopnia licealnego w Czudcu w woj. rzeszowskim zajmuje się uprawą pszenicy gałęziastej, żyta jarowizowanego, aklimatyzacją bawełny, sorga, ryżu i rzodkwi oleistej. Oprócz tego młodzi miczurinowcy prowadzą doświadczenia nad wyhodowaniem mrozoodpornych brzoskwiń, moreli i winorośli oraz różnych krzyżówek

Na zdjęciu: Członkowie kółka miczurinowców przy pracy na poletku doświadczalnym z rzodkwią oleistą.

CAF — fot. J. Tymiński

WIELKA ANKIETA ZLOTOWA

Proponujemy urządzenie wielkiego spływu kajakowego

— piszą członkowie L.M. z Jarosławia

My członkowie L. M. z Jarosławia, **proponujemy wzbogacić program zlotowy — wielką imprezą — spływem kajakowym do Warszawy.** Chcielibyśmy pokazać całej młodzieży, że nie tylko jesteśmy pierwsi w szkoleniu teoretycznym, ale także w praktycznym.

Przeszkolimy 16 członków LM, którzy popłynęliby do Warszawy. **W czasie spływu zatrzymywalibyśmy się w przyległych do Sanu i Wisły spółdzielniach produkcyjnych i PGR-ach, by popularyzować LM i naszą kulturę narodową.** Organizujemy już sekcję ideologiczną i grupę artystyczną. **Na Zlot popłyniemy z muzyką, pieśnią i tańcem.**

Spływ urządzimy pod kierownictwem ZP ZMP w Jarosławiu i będziemy się starali, by wypadł jak najlepiej!

Należałoby również pokazać Politechnikę Warszawską

— pisze kol. W. Jasiobędzki, asystent Zakładu Chemii Organicznej Politechniki Warszawskiej

W poniedziałkowym (nr 125) „Sztandarze" przeczytałem list tow. K. Sułka z Radomia — **„pragnę, by młodzież mogła obejrzeć uczelnie stolicy — np. Politechnikę..."** Wspaniały pomysł. Myślę, że nie chodzi tu tylko o budynki, ale o zobaczenie urządzeń, aparatów, maszyn, najlepiej w ruchu, w działaniu.

Jestem asystentem na Politechnice, jest nas wielu. **Każdy na pewno z chęcią, z radością poświęciłby kilka godzin w Zlotowe Dni, by pokazać, objaśnić Gościom nasze zakłady i pracownie, pokazać ich zastosowanie, działanie... Można by urządzić, coś w rodzaju radzieckich „dni otwartych" na uczelniach, kiedy to oprowadzane są wycieczki młodzieży, pokazuje im się specjalnie przygotowane, pozestawiane aparaty itp.** Uzależnione to jest naturalnie od zgody (wzgl. zarządzenia) Rektora, kierowników poszczególnych zakładów i laboratoriów. Lipiec — to wakacje również na uczelniach, ale któż by nie przyjechał nawet specjalnie na te Dni! Oprowadzenie młodzieży i zapoznanie z urządzeniami Politechniki jest wykonalne. Jasne, że potrzeba tu, prócz chęci asystentów zgody uczelnianych władz.

Ja z radością wziąłbym w tym udział i jednocześnie wzywam kolegów asystentów z Wydziału Chemicznego Politechniki Warszawskiej, jak również i innych wydziałów, by zgłaszali swój udział.

Piękne i radosne jest nasze życie — choć wiele mamy do pokonania trudności i przeszkód

— pisze kol. Sylwester Rogoziński ze wsi Stradyń pow. Wolsztyn

W dniach 20—22 lipca odbędzie się w Warszawie wielki Zlot. Będzie on wspaniałą manifestacją młodzieży polskiej, walczącej o pokój i socjalizm. **Zlot to święto radości. Nasza radość, to radość walki o lepsze dziś i lepsze jutro. Nasza radość, to radość ludzi, którzy na całym świecie mają przyjaciół. Piękne i radosne jest nasze życie, choć wiele mamy jeszcze do pokonania trudności i przeszkód.** Im prędzej je pokonamy, tym prędzej i całemu krajowi będzie lepiej. Dlatego z entuzjazmem przygotowujemy się do Zlotu Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej, walczymy o umocnienie Ojczyzny.

Na Zlocie **pragnąłbym przede wszystkim zobaczyć serce Polski budującej socjalizm — Warszawę. Chciałbym ją zobaczyć z góry, jadąc samolotem.** Pragnę także przejechać się po Wiśle statkiem pasażerskim, wziąć udział w konkursie strzelania wiatrówką lub małokalibrówką (jestem tego amatorem).

W programie Zlotu należałoby umieścić m. in. zwiedzanie ogrodu zoologicznego, muzeum, zwiedzenie redakcji „Sztandaru Młodych", „Nowej wsi", „Świata Młodych".

Uwaga wyjeżdżający na wczasy!

Na podstawie instrukcji Ministerstwa Poczt i Telegrafów oraz Generalnej Dyrekcji PPK „Ruch" wprowadza się z ważnością od 20 maja br. we wszystkich placówkach pocztowych sprzedaż za gotówkę po cenie prenumeraty, **abonamentów** na prenumeratę **„SZTANDARU MŁODYCH", „POPROSTU", „ŚWIATA MŁODYCH"** oraz **DZIENNIKÓW** — organów Komitetów Wojewódzkich PZPR.

Pieniądze na abonamenty zbierają instruktorzy czytelnictwa w kołach ZMP.

Z abonamentów mogą korzystać ci, którzy wyjeżdżają na urlopy (ferie letnie, wczasy). Abonamenty muszą być zarejestrowane w terminie do 25 każdego miesiąca w urzędzie pocztowym najbliższym miejscu, gdzie zamawiający będzie spędzał wakacje.

Anna Wyszniacka — Niecierpliwi

OPOWIADANIE

10)

Uspokoiła go, pytając jednocześnie o dziewczynę, która była jedyną w całej grupie i dawała sobie radę, jeśli nie lepiej, to na pewno nie gorzej od swych kolegów. Gustlik uniósł brwi i spojrzał na nią zagadkowo

— To inicjatorka naszej brygady, Helka... — otworzył usta, by wymienić jej nazwisko, ale w tej chwili buczek fabryczny obwieścił koniec zmiany.

Stukając drewnianymi podeszwami roboczego obuwia, szli wszyscy w stronę łaźni. Katarzyna spostrzegła, że jej kroki nie są tak pewne, jak Gustlika.

— Ale mamy chacharskie pyski — odezwał się gwarą jeden z chłopców. — Taka miał gładka gemba, a teraz jak staro żymła — skarżył się „kolporter książek", wykrzywiając komicznie swą krostowatą, małą mordkę.

— Nie turbuj się ino. Na co ci gładko gemba, co żeś to dziołcha? Wydać się musisz?...

Przed łaźnią przystanęli. Zbliżyła się owa tak podziwiana przez Katarzynę zetempówka.

— Heliczka, a nie żal ci liczka! — zawołał któryś z chłopców

— Ty Mundek ucisz swoja paskudna gemba, bo będzie źle. I do roboty trza się przyłożyć, a nie wydziwiać... Patrzcie go, figlarz...



Katarzyna oniemiała. Przed nią stała znowu Lena. Gdy spojrzała na jej brudną, usmarowaną pyłem azotniakowym twarz, na czerwone poranione dłonie — zwątpiła, czy to rzeczywiście Bednarczykówna. Ale w oczach przybyłej dziewczyny także błysnął znak poznania. Zamilkła w pół słowa. Zbliżyła się do Katarzyny i speszona nieco, wyciągnęła rękę.

— Kaśka, co ty tu robisz?

— O to samo mogłabym i ciebie zapytać.

Gustek stał z boku i śledził je czujnym wzrokiem. Chłopcy zamilkli także.

„Więc Lena to owa „Helka" — myślała ze zdumieniem Katarzyna — ale dlaczego nie wpadło mi to wczoraj wieczorem na zebraniu. Lena to przecież skrót jej imienia, owa wytworna część „tamtej" Bednarczykówny. Ten skrót był nieodłączną częścią Leny, tak samo, jak jej sposób uczesania fason sukienek, kolor paznokci. I jeśli dzisiejsza „Helka" była tak samo różna od dawnej Leny, jak jej obecny wygląd, od tego co Katarzyna pamiętała z dawnych czasów, to rzeczywiście dzieją się czasem rzeczy niezwykłe".

— Pracujesz — bąknęła Mrozowska ,żeby coś powiedzieć.

Milczenie zaczęło być uciążliwe.

— A no pracuję — odpowiedziała krótko Bednarczykówna.

— To jest zaś fajna dziołcha — wykrzyknął znowu Mundek. — Ukształcona przecie i ciężki roboty niezwykła. Myśmy są chłopy i niejeden wyzywa. A Helka nic. Maska wsadzi, a jedzie razem z nami. Dobra dziołcha, o robotę stoi i siebie nie szkoduje. Ani piśnie, ani się użali... Czasem se myśla, że chorować byda, a ona nic... tylko jedzie.

— Zdechlik jezdeś, Mundziu — zakpiła znowu Lena i znikła za drzwiami łaźni.

Słońce grzało mocno, gdy umyci i przebrani szli całą grupą w stronę głównej bramy. Ze wszystkich stron fabryki płynęły ku wyjściu ruchliwe strumienie ludzkie. Uwolniona od maski, kombinezonu i drewniaków Katarzyna poczuła się lepiej, tylko szum w głowie i lekki bezwład w całym ciele nie dawał zapomnieć o minionych godzinach pracy. Lena, albo jak ją tu nazywano — Helka, szła w milczeniu i oglądała swoje nabrzmiałe, upstrzone czerwonymi plamami dłonie. Błyszczały od gliceryny, która przyjemnie łagodziła miejsca przeżarte azotniakiem.

Katarzyna miała na ustach tysiące pytań, ale nie zadawała żadnego. Chłopcy gwarzyli wesoło, dogadywali sobie, wykpiwali słabostki i nienadążanie młodego rudego chłopca o nieśmiałym spojrzeniu dziecka. Zirytowany przycinkami wybuchnął:

— Wy się ano nie bójcie o moja norma. Jak się dołoża, to was wszystkich zostawia... Prawda koleżanko?—zwrócił się do Katarzyny.

C. d. n.

Z PRZEDZLOTOWEGO FRONTU

Narada młodych stalowników przyczyni się do szerszego zastosowania metody szybkościowych wytopów

W woj. katowickim, jak zresztą w całym kraju, młodzież intensywnie przygotowuje się do Zlotu. Zlotowe współzawodnictwo pracy wyłoni najlepszych — czołowe brygady i przodowników pracy i nauki, którzy wezmą udział w tej wielkiej manifestacji najlepszej polskiej młodzieży.

W Zarządzie Wojewódzkim ZMP w Katowicach odbyła się narada młodych stalowników, która miała na celu zaznajomienie młodych wytapiaczy z metodą przeprowadzania szybkościowych wytopów. Wzięli w niej udział najlepsi młodzi wytapiacze śląskich hut.

Na naradzie miała miejsce szeroka wymiana doświadczeń. M. in. okazało się, że wytapiacze huty „Kościuszko" osiągają lepsze wyniki wytopów niż młodzi stalownicy huty „Jedność" i „Zawiercie".

Pogadankę o metodzie szybkościowych wytopów wygłosił przedstawiciel Centr. Zarz. Przem. Hutniczego inż. **Kielski,** po czym nastąpiła ożywiona dyskusja.

Pierwszy wytapiacz huty „Kościuszko" — **Henryk Kowol,** opowiedział, w jaki sposób doszedł do tego, że zaczął stosować metodę szybkościowych wytopów, oraz jaki wpływ ma stosowanie tej metody na wzrost produkcji i na obniżkę kosztów własnych.

„Każdy ruch brygady — mówił m. in. Kowol — decyduje o czasie wykonania wytopu. Każdy członek brygady jest odpowiedzialny za pewien odcinek pracy. Ważnym momentem w procesie topienia jest praca czadnic. Muszą być one regularnie rusztowane przy jednoczesnym zasypywaniu i dopływie pary i powietrza. Gaz musi posiadać wysoką wartość opałową. Należy uważnie kontrolować wyloty gazowe i powietrzne w czasie topienia.

Pierwszą czynnością przed przystąpieniem do nowego wytopu jest dokładna i sumienna naprawa pospustowa trzonu, tylnej ściany i filarów.

Przed nami Zlot Młodych Przodowników — kończy Kowol — **należy starać się, abyśmy wszyscy tu zebrani godnie go uczcili".**

Następnie zabrał głos tow. **Tadeusz Różyc** z huty „**Jedność. — „Chcemy zorganizować drugą brygadę na stalowni** — mówił m. in. — U nas nie jest tak dobrze na stalowni. Napotykamy na szereg trudności. **Nie ma między nami współpracy. Hale odlewnicze nie są przygotowywane na czas. Naszym pierwszym zadaniem obecnie jest wprowadzić system Żandarowej i założyć młodzieżową brygadę na odlewni. Osiągamy dobre wyniki na stalowni, będziemy osiągać jeszcze lepsze. Dla uczczenia Zlotu przeprowadzimy 3 szybkościowe wytopy".**

„Napotykaliśmy na trudności z powodu braku odpowiedniego złomu — mówił stalownik z huty „Zawiercie". — **Teraz uległo to poprawie, ale dla odmiany często musimy czekać na kadzie.** Nieraz tak bywa, że dwa piece są gotowe do spustu, a nie ma kadzi. Często psują się krany. Na wsad trzeba czekać. Zamawiamy surówkę, otrzymujemy ją zawsze z opóźnieniem co najmniej dwugodzinnym. To wszystko nie pozwala nam przyśpieszać wytopów".

Tow. Jerzy Matyja z huty im. Bolesława Bieruta, rzucił projekt zorganizowania wycieczek do innych hut, celem bliższego zapoznania się z pracą innych wytapiaczy. „Mam wrażenie, że to pomoże mi wykonać 25 wytopów, które zobowiązałem się zrobić dla uczczenia Zlotu, na długo przed terminem" — zakończył swoją wypowiedź tow. Matyja.

Podsumował naradę tow. **Kielski,** z Centr. Zarz. Przem. Hutniczego, **wysuwając konkretne wnioski, których realizacja pozwoli na usunięcie dotychczasowych błędów. Zwrócił się do wytapiaczy, aby przychodzili do działu młodzieżowego CZPH, aby tam omawiać trudności, na jakie napotykają w swojej pracy oraz zaproponował, aby częściej organizować podobne narady i zapraszać na nie młodzież z Wytwórni Wyrobów Szamotowych, młodzież zatrudnioną na halach odlewniczych, wsadzarkach i czadnicach celem konkretniejszego rozwiązania bolączek wytapiaczy.**

K. TRUCHAN
Katowice

RAZEM Z NASZYMI KORESPONDENTAMI PYTAMY

Dlaczego?

— tow. Stanisław Zelarczyk, kierownik DMR przy Zakładach Budowy Maszyn i Aparatury im. Szadkowskiego w Krakowie zabrania młodzieży zorganizować w świetlicy wieczorek zlotowy?

wg koresp. A. LISOWSKIEGO z Krakowa

?

— gazetka ścienna o tematyce zlotowej leży dotychczas niewykończona, pokryta grubą warstwą kurzu i pajęczyn, a członkowie koła ZMP przy Prezydium Gminnej Rady Narodowej nic sobie z tego nie robią?

wg koresp. B. M. z Pińczowa

i oczekujemy odpowiedzi od Zarządu Dzielnicowego ZMP Grzegórzki w Krakowie Zarządu Powiatowego ZMP w Pińczowie.

Radio

na dzień 10 czerwca 1952 r.
(WTOREK)

Program I — na fali 1322 m.

Program dnia: 6.06, 15.25 — Wiadomości: 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

5.10 Aud. dla wsi, 5.20 Koncert poranny, 6.10 Wszechnica Radiowa, 6.30 Pieśni krajów demokracji ludowej, 7.20 Muzyka rozrywkowa, 7.50 Kalendarz Radiowy, 8.00 Aud. dla klas starszych szkół podstawowych, 8.20 Utwory Fr. Liszta, 8.55 Aud. dla kl. V i VI, 9.10 Aud. dla kl. IX, 9.40 Radzieckie pieśni pionierskie, 9.55 Stylizowane kujawskie melodie ludowe w wyk. Ludowej Kapeli i Zesp. Wokalnego p. d. St. Nawrota, 10.10 Aud. dla przedszkoli, 10.30 Pieśni komp. rosyjskich, 10.55 „Proporzec"— odc. opow. Robotniczego Zesp. Literackiego „Budujemy", 11.15 Muzyka i aktualności, 11.45 Głos mają kobiety, 12.15 Muzyka, 12.30 Aud. dla wsi, 12.45 Na swojską nutę, 13.15 Informacje, 13.20 Przerwa, 13.30 Aud. dla dzieci, 16.20 Koncert Ork. Rozgł. Łódzkiej PR pod dyr. A. Tarskiego, 17.00 Skrzynka ogólna PR w oprac. T. Krzemienia, 17.15 „Paradoksy budownictwa" — pog. mgr M. Jeżewskiej z cyklu: „Z notatnika czytelnika", 17.30 Wolfgang Amadeusz Mozart: Koncert na flet, harfę i ork., 18.00 Mikrofonem po kraju, 18.20 Utwory skrzypcowe gra St. Herman, 18.45 Aud. o książce Laffite'a pt. „Dziewczyna walczy" w oprac. A. Skarżyńskiego, 19.05 Koncert Ork. PR pod dyr. St. Rachonia, 19.45 Aud. dla wsi, 20.30 Radziecka muzyka ludowa w wyk. Zesp. Instrumentalnych, 20.45 „Świt nad Moskwą" — słuch. wg sztuki A. Surowa, 22.20 Beethoven: Duet na klarnet i fagot Nr. 1 C-dur, 22.35 Gra Ork. Tan. PR pod dyr. J. Cajmera.

SZTANDAR MŁODYCH Sport SZTANDAR MŁODYCH Sport SZTANDAR MŁODYCH Sport SZTANDAR MŁODYCH

Jeszcze w sprawie sędziów

Wielka jest wychowawcza rola sędziego w ludowym sporcie, szczególnie w niewymiernych dyscyplinach sportu: boksie, gimnastyce, szermierce czy skokach narciarskich. Orzeczenia sędziów w tegorocznych indywidualnych mistrzostwach Polski w boksie świadczą, że ostatnio sędziowie bokserscy nie spełniają tej roli wychowawczej.

Sprawa sędziowania ma wielkie znaczenie dla rozwoju sportu pięściarskiego. Dlatego trzeba się gruntownie zająć usunięciem niedomagań, aby jak najprędzej zapanowała poprawa na tym odcinku.

Naszym zdaniem, przyczyny omyłek sędziowskich tkwią w braku systematycznej pracy nad podniesieniem poziomu fachowego i ideologicznego sędziów oraz stałego ich doszkalania. Wielu sędziów przeszło różne systemy szkolenia, a krótkoterminowe kursy unifikacyjne nie zdołały usunąć różnego punktu widzenia na jedną i tę samą walkę. Brak jest nadal jednolitych wytycznych sędziowania. I tak np. wielu sędziów wyżej punktuje skuteczną obronę, inni znów atak czy kontrę, niektórzy znów nie zwracają uwagi na ciosy nieprawidłowo zadane (otwartą rękawicą, nadgarstkiem itp.).

W okresie 2 ostatnich lat odbyły się wprawdzie dwie narady sędziów piłkarskich — jedna po Spartakiadzie we wrześniu ub. roku, druga po turnieju bokserskim w Moskwie w marcu br. Miały one dać podstawy jednolitego sędziowania. W obu naradach omawiano i dyskutowano omyłki sędziowskie, a następnie zaprotokółowano wnioski, mające zmienić ten stan rzeczy.

A jaki wynik miały te dwie narady w praktyce, wykazały tegoroczne mistrzostwa Polski w boksie, w których zanotowano rekordową ilość jaskrawych pomyłek sędziowskich.

W czasie mistrzostw bokserskich Polski, kiedy grupa dziennikarzy zwróciła się do komisji sędziowskiej o wyjaśnienie w sprawie mylnych werdyktów, spotkano się z takim tłumaczeniem i argumentacją: „...sędzia lepiej widzi i liczy ciosy, ...z każdej strony ringu inaczej widać itp. itp." Nikt nawet nie próbował choć częściowo przyznać się do błędu i znaleźć jego przyczynę. Brak samokrytyki u sędziów stał się przyczyną powtarzania tych samych błędów.

W gronie sędziów daje się zauważyć wysoka przeciętna wieku. W klasie państwowej mamy 11 sędziów w wieku lat 47—51, 35 w wieku lat 37—46 i 7 w wieku lat 32—36. Cyfry te świadczą o zupełnym braku dopływu młodych kadr.

W ubiegłym roku sklasyfikowano do klasy państwowej 54 sędziów. Ta wysoka cyfra bynajmniej nie świadczy o napływie nowych sędziów. Sklasyfikowano ich dlatego, że po prostu dopiero w ubiegłym roku wprowadzono tytuł sędziego państwowego. **Ale od tej pory do dzisiaj klasy tej nie otrzymał żaden sędzia.**

Do uzyskania klasy państwowej konieczny jest przynajmniej dwuletni staż i przesędziowanie 300 walk. W praktyce zdobycie klasy państwowej możliwe jest w czasie 3—5 lat. **Z reguły bowiem w spotkaniach I i II ligi, w turniejach i mistrzostwach Polski sędziuje „żelazna kadra" tych samych niemal sędziów, a spotkania międzynarodowe prowadzi wyłącznie szóstka sędziów ringowo-punktowych. Gdzież więc kandydaci mogą uzyskiwać potrzebną ilość przesędziowanych walk?**

Dobre i zgodne z rzeczywistością sędziowanie jest jedną z podstawowych form propagandy sportu pięściarskiego w terenie. **Ale czy może podnosić się poziom młodych sędziów w Rzeszowie czy Lublinie, jeżeli nie ma tu ani jednego sędziego klasy państwowej, który dawałby innym przykład? Podobnie jest w Białymstoku, Zielonej Górze, Opolu, Olsztynie i Koszalinie.**

Większość sędziów zupełnie nie bierze udziału w treningach i życiu sekcji bokserskich kół i klubów, nie współpracuje z trenerami i działaczami. Sędziowie ci są potem przy stolikach rejestratorami ciosów, nie wczuwają się w walkę.

Wymienione cyfry i fakty świadczą o powstaniu zamkniętej kasty naszych sędziów pięściarskich, nie doszkalanych, oderwanych od treningu zawodników, nie przyjmujących krytyki i uważających się za nieomylnych. A stąd prosta droga do zarozumialstwa i popełniania poważnych błędów.

Znany u nas sędzia piłkarski, przewodniczący kolegium sędziów piłki Nożnej ZSRR tow. Łatyszew w art. „Sędziowanie bez omyłek" w nr. 4 miesięcznika „Fizkultura i Sport" z kwietnia br. tak pisze m. in.:

— „Czym spowodowane były omyłki sędziowskie w spotkaniach piłki nożnej? Przede wszystkim tym, że niektórzy sędziowie przestali w odpowiedni sposób przygotowywać się do prowadzenia spotkania. I tak np. niektórzy towarzysze wychodzili na boisko, nie mając dostatecznej kondycji. Taki sędzia, nie nadążając za tempem gry, szybko męczył się, zaczynał denerwować się i... czynił dalsze omyłki. Niektórzy znów sędziowie przeceniając swoje przygotowanie, licząc na uzyskany autorytet, przestali pracować nad sobą, a przecież tacy szczególnie starannie powinni przygotowywać się do meczu. Jednak uważają oni, że poznali już cały kunszt sędziowania i że popełnione omyłki pokryje ich autorytet. Nawet najlepsi w przeszłości sędziowie, jeśli przestali pracować nad sobą, uzupełniać zakres wiedzy teoretycznej, podnosić poziom ideologiczny — nie będą cieszyć się autorytetem u zawodników i widzów i nie mogą dalej prowadzić spotkań piłkarskich".

Jakże aktualne są te uwagi tow. Łatyszewa w odniesieniu do naszych sędziów i to wcale nie wyłącznie do pięściarskich.

Nie ulega wątpliwości, że istnieje u nas potrzeba **gruntownej analizy stanu i poziomu kolegium sędziów pięściarskich.** Pracę tę powinny przeprowadzić **Wydział i Sekcja Boksu GKKF pod nadzorem kierownictwa GKKF.** Wynik tej analizy powinien zawierać konkretne wnioski zmierzające do postawienia na wysokim poziomie sposobu sędziowania.

Konieczne jest opracowanie jednolitych zasad ocen, wraz z trenerami i działaczami, bo sprawa ta wiąże się ściśle z kierunkiem szkolenia.

Należy opracować system szkolenia ideologicznego sędziów wszystkich klas i zabezpieczyć kontrolę przebiegu tego szkolenia.

Niezbędnym wydaje się **wprowadzenie stałych okresowych dyskusji kolegium sędziowskiego, prowadzącego spotkania w I i II lidze w turniejach i mistrzostwach, z udziałem aktywu sportowego** (zawodników, trenerów, działaczy) nad oceną poszczególnych walk.

Koniecznym jest opracowanie stałego doszkalania sędziów klasy państwowej i szkolenie młodych kadr sędziowskich. Młodym sędziom należy umożliwić uzyskanie doświadczenia sędziowskiego przez wprowadzenie dublowanego systemu punktowania.

Z. BRYM

Startować w tych zawodach to zaszczyt

W całym kraju, we wszystkich miastach, wsiach i osiedlach młodzi chłopcy i dziewczęta przygotowują się do święta młodzieży — Zlotu Młodych Przodowników. Na boiskach piłkarskich dobiegają końca rozgrywki o Puchar Zlotu. Na bieżniach i skoczniach, szosach i torach przeszkód ćwiczą młodzi sportowcy, aby, osiągnąwszy jak najlepsze wyniki, zasłużyć sobie na uczestnictwo w Zlocie.

Do Warszawy przyjadą najlepsi spośród najlepszych, wyłonieni drogą eliminacji. Jakie to będą eliminacje, w jakich dyscyplinach sportowych i kiedy zostaną one przeprowadzone?

W dniu 8 czerwca odbyły się eliminacje wojewódzkie w **Biegach Narodowych.** Zwycięzcy w biegach mężczyzn (od 1—15) i kobiet (od 1—10 miejsca) w każdej kategorii zakwalifikowali się jako kandydaci do Centralnych Biegów Narodowych, które odbędą się na Zlocie w Warszawie.

Za trzy tygodnie, **22 czerwca, w całym kraju odbędzie się wielkie święto sportowe — Święto Kultury Fizycznej.** W dniu tym na wszystkie boiska sportowe, place i łąki wybiegnie szczęśliwa i radosna młodzież. W dniu tym przeprowadzone zostaną **eliminacje wojewódzkie z pozostałych dyscyplin sportowych, przewidzianych na Zlocie.**

Wielobój SPO

Wielobój SPO, zarówno dla dziewcząt jak i chłopców, składa się z następujących konkurencji: **bieg na 100 m, skok w dal, pchnięcie kulą i tor przeszkód.** Widzimy więc, że nie są to konkurencje zbyt trudne, każdy może startować i ubiegać się o pierwszeństwo. Na Zlocie w wieloboju SPO startować będzie **z każdego województwa po 6 mężczyzn i 6 kobiet,** którzy zajmą pierwsze miejsca w eliminacjach wojewódzkich. Przewidziana jest indywidualna i drużynowa punktacja wieloboju. Zwycięzcą indywidualnym zostanie ten zawodnik, który uzyska największą ilość punktów. Drużynowo punktowane będą poszczególne województwa. O drużynowym zdobyciu pierwszego czy dalszego miejsca zadecydują rezultaty pierwszych 5-ciu zawodników i zawodniczek danego województwa.

Sztafety uliczne

Dużą atrakcją Zlotu będą sztafety uliczne. W każdej sztafecie startuje **30 uczestników, w tym 10 zawodniczek.** Każda sztafeta będzie musiała przebiec dystans około 10 km. Mężczyźni pobiegną na odcinkach długości ok. 400 m., kobiety ok. 200 m. W biegach sztafetowych wezmą udział **zespoły z zakładów pracy, wyłonione na eliminacjach wojewódzkich w dniu Święta Kultury Fizycznej.** Województwa mają określone ilości sztafet w biegu centralnym.

Wyścigi kolarskie

Wyścigi kolarskie odbędą się na następujących dystansach:

Kat. I — dla młodzieży od lat 15—18 na rowerach turystycznych 20 km.

Kat. II — powyżej lat 18 na rowerach turystycznych 50 km.

Kat. III — dla startujących na rowerach wyścigowych 100 km.

Kat. IV — dla startujących na rowerach turystycznych — kobiety dystans 6 km.

Do wyścigów kolarskich na Zlocie zostaną dopuszczeni zwycięzcy wyścigów wojewódzkich, rozegranych w dniu Święta Kultury Fizycznej, którzy zajmą miejsca 1—3 w każdej kategorii wyścigu. W wyścigu kolarskim również została wprowadzona **punktacja indywidualna i drużynowa.** Zwycięzcą drużynowym zostaje województwo, którego dwaj pierwsi zawodnicy w każdej kategorii uzyskają najniższy czas.

Nagrody

Masowe imprezy sportowe na Zlocie wyłonią **najlepszy sportowy zespół wojewódzki.** Do punktacji drużynowej brane są pod uwagę następujące konkurencje: **Biegi Narodowe, wielobój SPO i wyścigi kolarskie.**

Zwycięzcy indywidualni i drużynowi w poszczególnych konkurencjach, otrzymają piękne i cenne nagrody oraz dyplomy.

Pamiętać jednak trzeba, że **samo tylko zwycięstwo w eliminacjach wojewódzkich nie upoważni jeszcze do wyjazdu na Zlot. Nie wystarczy być dobrym sportowcem, ale trzeba równocześnie przodować w pracy zawodowej, nauce i pracy społecznej.**

Zadania dla ZMP

Zlot zbliża się szybkimi krokami. Jeszcze tylko 42 dni dzieli nas od chwili, kiedy w parkach, na ulicach, placach i boiskach sportowych naszej stolicy spotka się przodująca młodzież polska. Wśród niej zobaczymy najlepszych sportowców.

Czy idzie nam tylko o jednorazowy wynik w wieloboju SPO, Biegach Narodowych czy wyścigach kolarskich? Nie. **Przygotowania do Zlotu powinny przyciągnąć i zmobilizować jak najszersze rzesze młodzieży do uprawiania kultury fizycznej. I o tym powinien pamiętać aktyw sportowy, a przede wszystkim Zarządy ZMP, które kierują masami młodzieży i przygotowują ją na Zlot. Należy tak prowadzić pracę sportową przed Zlotem, aby jej wyniki były trwałe — to znaczy, by nowe tysiące młodzieży stanęły w szeregach czynnych członków kół sportowych, zdobywających SPO, budujących z własnej inicjatywy i społecznym wysiłkiem obiekty sportowe, bijących rekordy.** (D)

Sportowcy piszą

Pędzić precz chuliganów z boisk sportowych

Drużyna siatkówki żeńskiej z Liceum Ogólnokształcącego w Krzeszowicach wyjechała do Trzebini, aby rozegrać mistrzowskie zawody z tamtejszym zespołem „Włókniarza". W czasie meczu publiczność, której większość stanowiła młodzież szkolna, zachowywała się skandalicznie. Koleżanki nasze zostały obrzucone potokiem różnych nieprzyzwoitych słów. Nikt nie potrafił ukrócić tych wyczynów. W wyniku tego, po skończonych zawodach kol. **Józef Tota,** uczeń szkoły podstawowej w Trzebini, podszedł do jednej z naszych zawodniczek i uderzył ją w twarz. Takie postępowanie jest karygodne, dla nas niezrozumiałe i wcale nie przyczynia się do utrzymania sportowej atmosfery, jaka powinna towarzyszyć zawodom sportowym.

JANINA CIBOR
uczeń. Państw. Lic. Ogól.
w Krzeszowicach

Ostro potępiamy chuligański wybryk ucznia Józefa Toty. Jest to dowodem, że słabo w tej szkole pracuje organizacja ZMP-owska i harcerska. Prosimy Zarząd Szkolny ZMP, aby powiadomił nas, jakie wnioski wyciągnął do dalszej pracy, aby podobne wypadki nie powtórzyły się.

REDAKCJA

Zdobyć 30 proc. więcej odznak BSPO postanowili członkowie SKS Nałęcz

Głośny dźwięk dzwonka rozchodzący się po pustych korytarzach Liceum im. B. Nowodworskiego w Krakowie oznajmia koniec lekcji.

Uczniowie wysypują się gwarną gromadą na szkolne boisko. Wśród nich jest kol. **Eugeniusz Noworyta,** przewodniczący SKS-u.

Z zadowoleniem opowiada on o przedzlotowej pracy sportowej w swojej szkole.

— **Jako pierwsi spośród krakowskich SKS-ów podjęliśmy zobowiązania przedzlotowe, wzywając do współzawodnictwa SKS-y „Energię", „Sobieskiego" i „Orkana".**

Postanowiliśmy naprawić ogrodzenie boiska szkolnego, zorganizować międzyszkolne zawody lekkoatletyczne, nawiązać współpracę z LZS-em przy przodującej w województwie krakowskim spółdzielni produkcyjnej w Libertowie, o 30 proc. zwiększyć ilość uzyskanych norm do BSPO, przygotować 30 członków do zdobycia klasy młodzieżowej i zwiększyć ilość członków koła do 150. Zobowiązania nasze są w toku realizacji, a wykonamy je do końca tego miesiąca. Szczególną uwagę poświęciliśmy sprawie wydajniejszej nauki i połączenia jej z uzyskiwaniem dobrych wyników sportowych — kończy kol. Noworyta.

SKS Nałęcz pracuje wzorowo. Jego członkowie poszczycić się mogą dobrymi wynikami w nauce, jak również mają duże osiągnięcia w sporcie. Do kontroli podjętych zobowiązań **została powołana komisja współzawodnictwa przedzlotowego,** która m. in. pomaga młodym sportowcom w rozwiązywaniu trudności, na jakie napotykają członkowie SKS-u w swej pracy. Komisja ta pilnie interesuje się wynikami sportowców w nauce, roztacza nad nimi szczególną opiekę, starając się im pomóc w poprawianiu złych stopni. Członkowie SKS-u nie zaniedbują szkolenia ideologicznego. Codziennie w czasie dużej przerwy przeprowadzają kilkuminutowe pogadanki o Zlocie oraz przebiegu realizacji podjętych zobowiązań. Sekcja redakcyjna gazetki ściennej wydała 5 gazetek poświęconych Zlotowi, a uczniowie udekorowali pięknie lokal koła sportowego i budynek szkolny.

WIESŁAW KSIĄŻEK
Kraków

Dla uczczenia Zlotu – budujemy halę sportową



Członkowie LZS z gromady Ossowa gm. Chwaszczyno, pow. Wejherowo, woj. gdańskie meldują:

„...*Realizujemy zwycięsko nasze zobowiązania zlotowe. Budujemy piękną halę sportową, która będzie dużym ośrodkiem szkoleniowo-sportowym dla wszystkich LZS-ów w naszym powiecie.*

Przystąpiliśmy do prac wstępnych przy budowie hali; to jest do rozbiórki starego tartaku, celem uzyskania cegły. Do dnia 22 maja w ramach przygotowań do Zlotu rozebrano mury tartaku. Nasze zobowiązanie jest długoterminowe i wykonamy go w latach 1952/53. Obiekt ten budujemy o własnych siłach, dajemy własną całkowitą dokumentację techniczną oraz wykonujemy wszystkie roboty murarskie, elektryczne itp. Dokumentację wykonał przewodniczący LZS-u kol. Pokrywko.

Do dnia 22 lipca zobowiązujemy się oczyścić i przewieźć na plan budowy dalsze 9.000 cegieł, rozebrać przydzielony nam drugi obiekt, dający ok. 15.000 sztuk cegieł.

Obecnie organizujemy grupę zlotową. Zobowiązujemy się również zdobyć dalszych 20 odznak SPO, zwiększyć ilość członków o 8, uporządkować boisko siatkówki, wybudować bieżnię, skocznię i tor przeszkód"...

Po dobrej i pięknej grze

Kadra A zwyciężyła DOZSA-Węgry 4:3 (1:0)

CHORZÓW. W meczu piłkarskim **Kadra A — Dozsa** (Budapeszt, rozegranym w dniu 8 bm. w Chorzowie, **zwycięstwo odnieśli piłkarze polscy 4:3 (1:0).**

DOZSA: Henni, Horvath, Farsang, Kiss II (Balogh), Varhidi, Gyurik, Samus (Egresi), Viragh, Deak, Leber, Toth.

KADRA: Szymkowiak, Banisz, Cebula, Gędłek, Wieczorek, (Glimas), Suszczyk, Wiśniewski, Cieślik, Alszer, (Breiter), Rajtar (Patkolo) i Trampisz.

Gra była niezwykle szybka i emocjonująca, a poziom w przekroju całego spotkania dobry.

Pierwszą bramkę uzyskała Kadra w 38 minucie ze strzału **Trampisza.** Po przerwie Polacy uzyskali już w 1 minucie drugą bramkę ze strzału **Cieślika.** W 8 minucie miejsce **Kissa II** zajął **Balogh** i od tej chwili Dozsa przystąpiła do generalnego ataku. W 16 minucie **Viragh** poprawił wynik na 1:2, a w 4 min. później **Deak** zdobył wyrównującą bramkę. W 22 min. **Wiśniewski** mija 3 przeciwników i strzela trzecią bramkę dla Kadry. Mimo przewagi Węgrów Polacy zdobywają w 32 min. czwartą bramkę ze strzału **Cieślika.** W 3 min. później Węgrzy strzelają trzecią bramkę z rzutu wolnego, egzekwowanego z odległości około 40 m przez **Horvatha.**

W drużynie polskiej najlepszą formacją był atak w zestawieniu: **Wiśniewski, Cieślik, Alszer, Rajtar i Trampisz.** Linia ta była jednak w ciągu gry kilkakrotnie zmieniana, a zmiany te nie zawsze okazywały się korzystne. **Rajtar** wnosił do gry dużo inicjatywy. Obok **Cieślika,** który należał do najlepszych graczy na boisku, przyjemną niespodzianką była dobra forma Wiśniewskiego. Skrzydłowy bytomskiego Ogniwa był nie tylko autorem jednej z bramek, ale również inicjatorem większości udanych akcji ofensywnych naszego zespołu. **Trampisz** wypadł dużo lepiej na pozycji łącznika niż na skrzydle. **Alszer** grał poprawnie i z swego zadania wywiązał się zadawalniająco. Słabiej niż oczekiwano wypadła gra linii pomocy. **Wieczorek** doznał szybko kontuzji i od tej chwili do zmiany go przez **Glimasa,** statystował, a **Suszczyk** grał zbyt cofnięty do tyłu. **Glimas,** który zastąpił w 35 min. **Wieczorka,** nie wniósł żadnych nowych walorów.

Z rozgrywek piłkarskich o Puchar Zlotu

W sobotę 7 bm. na stadionie W.P. rozegrano spotkanie piłkarskie o Puchar Zlotu, pomiędzy stołecznym Kolejarzem i Ogniwem Bytom.

Drużyna Ogniwa, która wystąpiła bez kadrowiczów — **Trampisza i Wiśniewskiego** i kontuzjowanego w meczu z Bułgarią — **Skromnego,** wypadła słabo.

Mecz, rozegrany na ciężkim, błotnistym boisku, zakończył się zwycięstwem Kolejarza 5:1 (2:0).

★

CHORZÓW. Budowlani Chorzów pokonali **CWKS** 2:0 (2:0) po szybkiej i emocjonującej grze. Budowlani odnieśli zasłużone zwycięstwo, mając przez cały czas spotkania lekką przewagę. CWKS grał nieźle w polu, ale zawodził w sytuacjach podbramkowych.

★

RADLIN. Górnik Radlin zwyciężył **Włókniarza Łódź** 2:0 (1:0). Mimo rozmokłego boiska, spotkanie stało na niezłym poziomie. Górnik był zespołem lepszym technicznie i taktycznie. Włókniarze walczyli bardzo ambitnie i ofiarnie.

★

KRAKÓW. W meczu o puchar Zlotu **OWKS** (Kraków) pokonał **Unię** (Chorzów) 10:1 (6:1). Drużyna krakowska odniosła wysokie zwycięstwo górując o klasę nad przeciwnikiem.

★

KRAKÓW. Mecz o puchar Zlotu **Ogniwo** (Kraków) — **Kolejarz** (Poznań) zakończył się po bardzo interesującej i dobrej grze zwycięstwem drużyny krakowskiej 3:2 (1:1), dla której bramki zdobyli: **Duduń, Radoń i Cywicki.** Bramki dla pokonanych padły ze strzałów **Anioły i Chmieleckiego.**

O mistrzostwo I ligi w boksie

Gwardia zwycięża CWKS 12:8

W ub. niedzielę w Hali Mirowskiej w Warszawie rozegrano z cyklu o mistrzostwo I ligi spotkanie pięściarskie pomiędzy **Gwardią i CWKS-em.**

Spotkanie dwóch drużyn ubiegających się o tytuł mistrzowski stało na dość dobrym poziomie. Zwycięstwo odniosła drużyna **Gwardii** w stosunku 12:8. Obie drużyny wystąpiły w osłabionych składach bez zawodników powołanych na obóz kadry narodowej.

Wyniki walk (na pierwszym miejscu zawodnicy Gwardii):

w. muszej — **Potocki** przegrał nieznacznie z **Justką** — w. koguciej **Rozpierski** po zaciętej walce wygrał z **Lebiedzińskim** — w. piórkowej **Tyczyński** po ładnej i żywej walce pokonał **Strenka** — w. lekkiej **Konarzewski** wygrał przez dyskwalifikację **Kuźmińskiego** w II rundzie — w lekkopółśredniej **Komuda** odniósł zwycięstwo nad **Sobką** — w. półśredniej **Piński** wygrał z **Żurawskim** przez dyskwalifikację w II rundzie — w lekkośredniej **Jaworski** przegrał z **Kupczykiem** — w. średniej **Kolczyński** wygrał z **Kwaśniewskim** — w. półciężkiej **Kraus** uległ **Piórkowskiemu** — w. ciężkiej 17-letni **Albrecht** po ambitnej walce przegrał z **Krajem.**

Organizacja zawodów słaba. Mecz rozpoczęto z blisko 40 min. opóźnieniem z powodu niedostarczenia przez gospodarzy na czas rękawic. Wojskowi mogli więc z tego powodu wygrać mecz walkowerem, ale zrezygnowali.

Ponadto Kierownictwo Gwardii zbyt lekkomyślnie wystawiło do wagi ciężkiej w tak poważnym spotkaniu w I lidze 17-letniego **Albrechta** ze Słupska. Młody gwardzista ma dobre warunki fizyczne, wielką chęć walki, ale boksuje zaledwie od roku i posiada jeszcze niedostateczne wyszkolenie techniczne.

(zb)

*

W meczu pięściarskim o mistrzostwo I Ligi zrzeszeniowej łódzki Włókniarz pokonał Kolejarza (Gdańsk) 13:7.

Walki stały na słabym poziomie. Kolejarz wystąpił w osłabionym składzie, bez **Chychły i Doleckiego.**

Wyniki walk (na I miejscu Włókniarz):

W muszej **Anielak** wypunktował **Bartczaka;**

w koguciej **Matecki** zwyciężył **Wróblewskiego** przez dyskwalifikację w III starciu;

w piórkowej **Szaliński** zdobył punkty w. o. z powodu braku przeciwnika;

w lekkiej **Olczyk** przegrał z **Z. Nowakiem;**

w lekkopółśredniej **Marcinkowski** zremisował z **W. Nowakiem;**

w półśredniej **Jędrzejczyk** przegrał z **Bochentynem;**

w lekkośredniej **Nagajski** wygrał wysoko z **Mazoniem;**

w średniej **Szuster** znokautował w I rundzie **Szystrę;**

w półciężkiej **Gieraga** przegrał przez dyskwalifikację w II rundzie z **Borkowskim;**

w ciężkiej **Walaszczyk** wypunktował **Uszyńskiego.**

71 państw zgłoszonych na Olimpiadę

HELSINKI. O północy z dnia 7 na 8 bm. upłynął termin zgłoszeń do Olimpiady w Helsinkach. **W terminie zgłosiła się rekordowa liczba 71 państw.**

W wyniku politycznych rozgrywek w łonie Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, opanowanego przez przedstawicieli państw kapitalistycznych, odrzucono zgłoszenia Chin Ludowych, Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Północnej Korei. Decyzję tę umotywowano faktem, że Państwa te nie są członkami MKOl. Warto podkreślić, że członkami MKOl. pozostają nadal komitety olimpijskie kliki kuomintangowskiej i Niemiec zachodnich, które w żadnym wypadku nie są reprezentantami milionowych rzesz sportowców tych krajów.

Liczba 71 państw, zgłoszonych do Helsinek jest nienotowana w historii Igrzysk Olimpijskich. Dotychczas najliczniejszy udział w Olimpiadzie letniej zanotowano w roku 1948 w Londynie — 59 państw.

Związek Radziecki, który w tym roku weźmie po raz pierwszy udział w Olimpiadzie, zgłosił się do wszystkich konkurencji z wyjątkiem hokeja na trawie. We wszystkich konkurencjach olimpijskich startować będą reprezentanci Francji i USA.

Setki młodzieży na starcie wojewódzkich eliminacji

Biegów Narodowych

WARSZAWA. W niedzielę — 8 bm. we wszystkich województwach i miastach wydzielonych rozegrany został II i III etap Biegów Narodowych.

Biegi przeprowadzane były w kategoriach juniorów i seniorów. Niezależnie od tego, iż osiągnięte przez startujących wyniki brane będą pod uwagę w jednolitej klasyfikacji sportowej, najlepszych 15 zawodników i 10 zawodniczek z każdego dystansu z poszczególnych województw uzyskało prawo uczestniczenia w Zlocie Młodych Przodowników.

W Warszawie na starcie stanęło 120 zawodników — w tym 35 kobiet. Na podstawie osiągniętych wyników do udziału w Zlocie wytypowanych zostało 45 startujących. W Warszawie województwie startowało 300 zawodników z 15 powiatów.

A oto meldunki z terenu poszczególnych województw:

W Szczecinie startowało 58 mężczyzn i 48 kobiet.

Przy udziale 405 zawodników w tym 112 kobiet z 24 powiatów i miast wydzielonych woj. bydgoskiego odbył się w Toruniu II i III etap Biegów Narodowych.

W Krakowie w Biegach Narodowych startowało 180 zawodników. Warunki biegu były ciężkie z uwagi na zimno i rozmokłą bieżnię.

200 zawodników i zawodniczek stanęło na starcie ostatniego etapu Biegów Narodowych w województwie poznańskim.

W Lublinie na starcie Biegów Narodowych stanęło 120 osób, w tym 60 kobiet.

Na starcie wojewódzkich Biegów Narodowych w Opolu stanęło 84 zawodników, reprezentujących wszystkie powiaty województwa opolskiego.

WYCHOWANKA radzieckiej szkoły sportowej

Wspaniała praca — przyciszonym głosem mówią widzowie, obserwujący z wielkim zainteresowaniem ćwiczenia doskonałej gimnastyczki — Soni Poduzdowej. Jej ćwiczenia wolne, wykonywane w takt muzyki Chopina, to nie zwykłe ćwiczenia. To poezja ruchów! Lekkość i dokładność wykonania taka, jakby ciało mistrzyni nie podlegało prawom ciążenia. Każdy ruch tak wyrazisty, jakby się miało przed oczyma rzeźbę, dokładny do granic możliwości, a przy tym jak zamaszysty i swobodny. Matematyczna dokładność i uduchowiony polot fantazji zlały się w jedno!

Ostatni płynny przewrót i utalentowana gimnastyczka kończy swe ćwiczenia podczas towarzyskiego spotkania gimnastycznego ZSRR — Węgry. Na sali zrywa się burza oklasków.

Nie zawsze tak jednak było. By dojść do mistrzowskiej perfekcji, Sonia **Poduzdowa** pracowała przez 7 lat pod kierunkiem trenera Igora Stepanowicza **Żurawlewa.** Znalazł on Sonię w grupie młodych dziewcząt, których uczył gimnastyki. Pokazując najprostsze ćwiczenia — ramiona w bok, w dół itp. zwrócił uwagę na niską, szczupluteńką Sonię, która w lot chwytała ćwiczenia, powtarzając je dokładnie i pięknie.

Dziewczynka miała dwie cenne zalety: wrodzoną łatwość ruchów i chęć zostania wielką sportsmenką. Marzenie jej spełniało się.

W 1944 roku Sonia wstąpiła do szkoły sportowej przy moskiewskim stadionie młodych pionierów. Tu zaczęła się jej droga do sukcesów.

Przy końcu roku startowała już w mistrzostwach Moskwy dla dziewcząt 13—14 lat. Była groźną rywalką dla wielu młodych dziewcząt, ale spadła podczas ćwiczeń z tramu. Była jeszcze niespokojna, nie wierzyła jeszcze w swe siły.

— Trzecie miejsce w mistrzostwach dziewcząt w 1945 roku i... tytuł mistrza w gimnastyce w roku 1950 — taki plan nakreślił dla Soni Igor Stepanowicz, rozpoczynając z nią systematyczną, uporną pracę. Lekkoatletyka, narciarstwo, piłka ręczna i przede wszystkim ćwiczenia na sali miały po latach doprowadzić do mistrzostwa w wieloboju.

Praca gimnastyczna nie jest łatwa. Trening ma wyrobić przecież siłę i miękkość, dokładność i koordynację ruchów, zwinność, pomysłowość, przytomność umysłu, śmiałość, wolę, wytrwałość.

Nad każdą z tych cech trzeba długo pracować. Jak? Oto jeden z przykładów: Sonia źle się czuła na równoważni. Brakło jej tu płynności i przede wszystkim pewności...

— Sonia, spróbujemy nowy element ćwiczenia — powiedział Igor Stepanowicz i zawiązawszy jej opaskę na oczy, pomógł wejść na bum, który zamiast 10 cm (taka obowiązuje podczas ćwiczeń) miał 5 cm szerokości. Nie bój się, jestem z tobą! zakończył trener i pomagał Soni wykonującej niezdarne początkowo ruchy. Powtarzało się to dość długo. Ale gdy Sonia weszła na bum 10 cm szerokości z niezawiązanymi oczyma, zdawało się jej, że ma pod nogami podłogę.

Szybko wspinała się Sonia po szczeblach mistrzostw. **W roku 1945 zajęła 1 miejsce w Moskwie wśród dziewcząt, w 1946 — została mistrzynią ZSRR dla dziewcząt 16—17 lat, 1947 — mistrzynią związków zawodowych w 2 klasie; w 1949 zdobyła wicemistrzostwo Moskwy i tytuł mistrza sportu ZSRR, wreszcie w 1951 roku — Sonia jest już wśród 3 najlepszych gimnastyczek ZSRR!**

Wielka miłość Ojczyzny dopingowała Sonię do pracy nad sobą, dodawała jej sił w spotkaniach międzynarodowych. Jej międzynarodowe sukcesy zaczęły się w **Budapeszcie, gdzie na mistrzostwach akademickich zdobyła 1 złoty i 4 srebrne medale.** Po 2 latach w **Berlinie została już absolutną mistrzynią, zwyciężając w wieloboju.**

Młoda, 22-letnia mistrzyni ma dalekosiężne plany. Po ukończeniu szkoły trenerów pragnie wstąpić do moskiewskiego Instytutu KF im. Stalina — uniwersytetu radzieckiego sportu. Marzy też o zdobyciu tytułu absolutnej mistrzyni ZSRR.

Sonia **Poduzdowa,** tak jak wszyscy radzieccy sportowcy jest czynnym uczestnikiem ruchu obrońców pokoju — jest **członkiem Moskiewskiego Komitetu Obrońców Pokoju, była delegatką Moskwy na Wszechzwiązkowy Kongres Obrońców Pokoju.**

Nie tak dawno Sonia Poduzdowa w imieniu radzieckich sportowców pisała do sportowców całego świata:

„Handlarze śmierci przygotowują nową wojnę, której pierwszymi ofiarami, to jest jasne, będzie młodzież. Ta młodzież różnych narodów nie chce jednak poświęcić swego życia dla zysków podżegaczy wojennych. My chcemy walczyć na boiskach, a do tego potrzebny jest nam pokój. Sport wzmacnia zdrowie, wojna przynosi kalectwo i śmierć. Oto powód, dla którego my sportowcy radzieccy wraz z całym radzieckim narodem walczymy o pokój. Zjednoczmy się, bojownicy o pokój na całym świecie. Zewrzyjmy swe szeregi, by nie dopuścić do nowej wojny!"

Sonia myśli o szczęściu swego przyszłego dziecka, dlatego jest tak gorącą zwolenniczką pokoju.

Teraz można ją często spotkać, jak z balkonu obserwuje ćwiczenia swego męża, gimnastyka Walentyna Muratowa. Wiele też uwagi poświęca Sonia ćwiczeniom młodych dziewcząt, wśród których widzi zdolniejsze od siebie, z czego się niezmiernie cieszy. Wie bowiem, że 700.000 osób zajmujących się w ZSRR gimnastyką to najpewniejszy fundament rozkwitu sportu radzieckiego.

F. SWIESZNIKOW
(tłum. St.)

WYDAWCA Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej. REDAGUJE: Komitet. Nakład RSW „Prasa". ADRES REDAKCJI: Warszawa, I Armii W.P. nr 11 TELEFON: Centrala 8-09-81, 6-26-81, 8-75-24 REDAKTOR NACZELNY: 8-76-61 Dział koresp. i listów: 8-07-82 REDAKCJA NOCNA: Centrala DSP: 7-56 20 do 30 wew. 101, 8-56-94 Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch" Oddział w Warszawie, ul. Srebrna 12. Centrala tel. 8-04-20, 22, 23, 30 Wpłaty za prenumeratę indywidualną przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo-Telekom. i listonosze. Zamówienia na prenumeratę zbiorową (zakładową) kierować należy do PPK „Ruch" w Warszawie, ul. Srebrna 12. Pl. Trzech Krzyży 16 Prenumerata miesięczna — zł 1.80 Kwartalna — zł 5.40. Administracja, Warszawa, ul. Marszałkowska nr 8, IV p., tel. 807-11 i 637-20 wew. 56.
Skład i druk: Zakłady Graficzne „Dom Słowa Polskiego" Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione.
3-B-18198